

POSTANOWIENIE  
o umorzeniu śledztwa

Katowice dnia 28.10. 2013 r.

Dariusz Psiuk - prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach w sprawie:  
zbrodni komunistycznej stanowiącej zbrodnię zabójstwa dokonanej jesienią 1946 roku w okolicach Łambinowic przez funkcjonariuszy b. Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego na członkach Narodowych Sił Zbrojnych ze zgrupowania „Bartka” z rejonu Podbeskidzia,

tj. o przestępstwo z art. 148 § 1 kk w zw. z art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. z 2007 r. nr 63 poz. 424).

działając na podstawie art. 322 § 1 kpk w zw. z art. 45 pkt 5 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 roku *o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu* (Dz. U. z 2007 r. nr 63 poz. 424).

postanowił:

umorzyć śledztwo w sprawie:

1. zbrodni komunistycznej stanowiącej jednocześnie zbrodnię przeciwko ludzkości, popełnionej w okresie od 1 do 26 września 1946 r. na terenie powiatów nyskiego, brzeskiego i gliwickiego, przez f-szy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, będącej zbrodnią zabójstwa popełnioną przez opracowanie planu i kierowanie realizacją operacji specjalnej pod kryptonimem „Lawina”, mającej na celu fizyczną likwidację członków zgrupowania Narodowych

Sił Zbrojnych z terenu Podbeskidzia pod dowództwem Henryka Flamego ps. „Bartek” w toku której pozbawieni życia zostali: Bączek Roman, Biegun Jan, Byrdy Antoni, Daniec Józef, Daniec Leopold, Drózdź Jan, Ficek Jan, Golec Stanisława, Greń Józef, Karol Talik, Talik Franciszek, Krupa Jan, Lewicki Józef, Łaciak Jakub, Łajczak Jan, Łajczak Stanisław, Mach Teodor, Machej (ew. Madej) Józef, Marek Józef, Maślanka Józef, Maślanka Karol, Matkak Jan, Nowotarski Władysław, Pajestka Franciszek, Pajestka Michał, Pezda Jan, Piątek Kazimierz, Pilarz Stefan, Przewoźnik Jan, Leopold Sikliński, Skrzypek Tadeusz, Szczotka Karol, Szykiel Zygmunt, Talik Franciszek, Talik Karol, Tomasik Eugeniusz, Walczak Jakub, Więzik Antoni, Więzik Rudolf, Witos Michał, Witos Stanisław, Walczak Antoni, Władysław Nowatorski, Wojciuch Jan, Wojciuch Julian, Wojtas Jan, Zawada Franciszek, Zawada Jan, Zawada Józef, Żurek Jan oraz o nazwiskach: Bąk, Bujok, Cieślar, Frydel, Góral, Hraścina, Tetłok, Kowalczyk oraz 100 bliżej nieustalonych żołnierzy poprzez:

- oddanie strzału z broni palnej w potylicę, wobec 69 żołnierzy w/w formacji zbrojnej na terenie nieustalonej miejscowości byłego powiatu opolskiego
  - wysadzenie w powietrze, co najmniej 30 – 40 żołnierzy w/w formacji zbrojnej, w zaminowanym drewnianym baraku, na terenie poniemieckiego lotniska w Starym Grodkowie,
  - wysadzenie w powietrze co najmniej kilkudziesięciu żołnierzy w/w formacji zbrojnej, w zaminowanej murowanej oborze, na terenie miejscowości Barut,
- przy czym, wobec Andrzeja Bujaka oraz żołnierza NSZ o nazwisku Cieślar zamiar zabójstwa nie został zrealizowany z powodu ucieczki pokrzywdzonych z miejsca zdarzenia,

tj. o przestępstwo z art. 225 § 1 k.k. z 1932 r. w zw. z art. 2 ust. 1 i art. 3 ustawy z dnia 18.12.1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. z 2007 r. nr 63 poz. 424) i art. 23 § 1 k.k. z 1932 r. w zw. z art. art.225 § 1 k.k. z 1932 r. w zw. z art. 2 ust. 1 i art. 3 ustawy z dnia 18.12.1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. z 2007 r. nr 63 poz. 424).

- wobec Romana Romkowskiego, Józefa Czapli, Władysława Śliwy, Leona Wajntrauba, Czesława Gęborskiego, Włodzimierza Ossowskiego oraz Jerzego Iwańskiego, z powodu ich śmierci - na zasadzie art.17§1pkt. 5 kpk,
- wobec pozostałych sprawców – z powodu ich niewykrycia – na zasadzie art. 322 § 1 kpk

2. zbrodni komunistycznej stanowiącej jednocześnie zbrodnię przeciwko ludzkości, popełnionej w okresie 1 – 7 września 1946 r. na terenie poniemieckiego lotniska w Starym Grodkowie przez f-szy Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach - Leona Wajntrauba i Czesława Gęborskiego, polegającej na pozbawieniu życia bliżej nieustalonego członka NSZ o nazwisku Cieślar lub Cieślak, przez oddanie w jego głowę strzału z broni palnej na skutek czego, w wyniku doznanej rany postrzałowej, pokrzywdzony poniósł śmierć na miejscu

tj. o przestępstwo z art. 225 § 1 k.k. z 1932 r. w zw. z art. 2 ust. 1 i art. 3 ustawy z dnia 18.12.1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. z 2007 r. nr 63 poz. 424)

- wobec Leona Wajntrauba i Czesława Gęborskiego, z powodu ich śmierci - na zasadzie art.17 § 1pkt. 5 k.p.k.

3. zbrodni komunistycznej stanowiącej jednocześnie zbrodnię przeciwko ludzkości, popełnionej w okresie od 1 do 7 września 1946 r. na terenie poniemieckiego lotniska w Starym Grodkowie przez f-sza Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach Czesława Gęborskiego, polegającej na pozbawieniu życia Jana Przewoźnika ps. „Ryś” poprzez oddanie w jego głowę strzału z broni palnej na skutek czego, w wyniku doznanej rany postrzałowej, pokrzywdzony poniósł śmierć na miejscu

tj. o przestępstwo z art. 225 § 1 k.k. z 1932 r. w zw. z art. 2 ust. 1 i art. 3 ustawy z dnia 18.12.1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. z 2007 r. nr 63 poz. 424),

– wobec Czesława Gęborskiego, z powodu jego śmierci - na zasadzie art.17 § 1pkt. 5 kpk

## UZASADNIENIE

Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach prowadziła pod sygn. akt S 74/01/Zk śledztwo w sprawie dokonania zabójstw przez funkcjonariuszy b. Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego na członkach Narodowych Sił Zbrojnych ze zgrupowania „Bartka” z rejonu Podbeskidzia. Postępowanie to umorzono w dniu 21.06.2010 r. Niezależnie od powyższej decyzji prowadzone były prace archeologiczne mające na celu odnalezienie szczątków ofiar tej zbrodni na podstawie ustaleń poczynionych w toku niniejszego śledztwa.

W dniu 1.10.2012 tut. Komisja uzyskała informację, że w ich toku w dniu 27.09.2012 r. w lesie w okolicach miejscowości Grudzieniec gmina Łambinowice ujawniono szczątki kostne nieustalonej liczby osób, przy czym w jednej z czaszek ujawniono otwór mogący być śladem rany postrzałowej. Z uwagi na miejsce ich ujawnienia jak również charakter obrażeń zachodziło uzasadnione podejrzenie, że mogą to być szczątki 69 żołnierzy NSZ zastrzelonych i pochowanych na terenie nieustalonej do tej pory miejscowości byłego powiatu opolskiego. Dnia 2.10.2012 wydano postanowienie o podjęciu śledztwa.

W jego toku w oparciu o zgromadzony w materiał dowodowy, ustalono następujący stan faktyczny:

Zgrupowanie Henryka Flamego „Bartka”, działające od kwietnia 1945 r. do amnestii w lutym 1947 r., było największą i najbardziej aktywną antykomunistyczną formacją zbrojną na Śląsku Cieszyńskim i w zachodniej części Małopolski. W okresie swego istnienia, w różnych okresach podzielone było na kilka oddziałów i kilkanaście mniejszych grup zbrojnych, spośród których część została ściśle podporządkowana dowództwu, niektóre natomiast zachowywały pewną samodzielność i odrębność organizacyjną. Głównym celem tego zgrupowania była walka z systemem komunistycznym poprzez prowadzenie ataków na

posterunki Milicji Obywatelskiej i placówki Urzędów Bezpieczeństwa, likwidacje pracowników tych służb oraz prowadzenie akcji propagandowych.

Początki zgrupowania sięgają kwietnia 1945 r., kiedy to wśród funkcjonariuszy posterunku MO w Czechowicach, zagrożonych aresztowaniem przez UB, zapadła decyzja o powrocie do podziemnej działalności zbrojnej. Na ich czele stanął Henryk Flame ps. „Bartek”, który już od końca 1944 r. organizował struktury podziemia narodowego w okolicach Bielska. W pierwszych tygodniach po dezercji z milicji „Bartek” zorganizował swój oddział spośród osób znanych mu jeszcze z czasów działalności w konspiracji antyhitlerowskiej. Dzięki tym kontaktom od maja do jesieni 1945 r. miał on poprzez Jerzego Wojciechowskiego „Oma” kontakt ze sztabem Okręgu Śląskiego NSZ. Wśród jego najbliższych współpracowników znaleźli się wówczas m.in. pełniący do września 1946 r. funkcję zastępcy dowódcy Jan Przewoźnik „Ryś” oraz Rudolf Niesyto ps. „Ignac”.

Grupa rozwijała się początkowo w okolicach Dziedzic, Czechowic oraz Zabrzega. Bezpośrednio przy dowódcy skupiło się wtedy około 10 osób. Drugi oddział, utworzony przez Jana Przewoźnika, w czerwcu 1945 r. liczył około 20 osób, zaś w ciągu najbliższych tygodni dołączyła do niego grupa osób już spoza najbliższych okolic Czechowic. Na początku września 1945 r. Jan Przewoźnik wraz ze swymi podkomendnymi udał się w okolice Dziedzic, gdzie połączył się z grupą skupioną bezpośrednio przy „Bartku”. Cały oddział, liczący wówczas około 30–40 osób, rozlokowany został w obozie na Baraniej Górze (szczyt górski w Beskidzie Śląskim) gdzie przebywał do końca października 1945 r. W tym czasie „Bartek” podjął, kluczowe decyzje dotyczące rozwoju organizacyjnego oddziału. Wyodrębnił kilka mniejszych (najczęściej 4–6 osobowych) grup, których podstawowym celem, obok prowadzenia akcji zbrojnych, stało się werbowanie nowych członków. Na czele poszczególnych oddziałów stanęli wówczas: „Wichura” (grupa działała głównie w okolicach Błatniej), „Ignac” (okolice Dziedzic), Władysław Niesyto „Felek” (okolice Czechowic) oraz Tadeusz Przewoźnik „Kuba” (okolice Dziedzic). Przy „Bartku” pozostał Jan Przewoźnik wraz kilkoma innymi osobami, które w następnym roku tworzyły podstawę sztabu zgrupowania. Decyzja o podziale oddziału na mniejsze grupy oraz skupienie się na werbowaniu nowych członków bez wątpienia usprawniły dalszą pracę konspiracyjną i leżały u podstaw szybkiego wzrostu liczebności zgrupowania w następnym roku.

Niezależnie od grupy skupionej wokół Henryka Flamego, od połowy 1945 r. w południowych i zachodnich częściach powiatu żywieckiego (głównie w okolicach Milówki, Kamesznicy i Węgierskiej Górki) zaczął działać oddział zbrojny dowodzony przez Antoniego Bieguna „Sztubaka” z Milówki, rekrutujący się z byłych żołnierzy AK zagrożonych aresztowaniem, a także uciekinierów z wojska i milicji oraz zbuntowanej młodzieży, która zakładała w szkołach tajne organizacje i po ich dekonspiracji, uciekała do lasu. W krótkim czasie grupa liczyła, według relacji samych partyzantów kilkadziesiąt osób. Prawdopodobnie w październiku 1945 r. „Sztubak” nawiązał kontakt z „Bartkiem” i formalnie podporządkował się jego komendzie jako dowódcy reprezentującego sztab Okręgu Śląskiego NSZ. Faktycznie przez cały okres działalności oddział ten zachował dużą samodzielność wobec dowództwa zgrupowania i utrzymywał niezależne kontakty z krakowskimi środowiskami konspiracyjnymi. Wraz z nadejściem zimy działalność zbrojna grup dowodzonych przez „Bartka” ograniczona została do minimum. Pod koniec 1945 r. stosunkowo aktywny był jeszcze oddział „Sztubaka”, który w grudniu stoczył kilka potyczek z grupami operacyjnymi Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego – Urzędu Bezpieczeństwa - Milicji Obywatelskiej. W tym czasie podległe „Bartkowi” oddziały skupiły się przede wszystkim na werbowaniu nowych partyzantów i współpracowników. Wiosną 1946 r., cała formacja zbrojna, będąca już wtedy zgrupowaniem kilku większych oddziałów i kilkunastu mniejszych grup, łącznie liczyła między stu a dwustu aktywnych członków. Na ich czele stali wyznaczeni przez „Bartka” dowódcy m.in.: Antoni Biegun „Sztubak”, dowodzący oddziałem liczącym ok. 60–80 osób, Zdzisław Kraus „Andrus”, dowodzący oddziałem liczącym ok. 20–30 osób, Edward Michalik „Kanał”, dowodzący oddziałem liczącym 15–20 osób, Gustaw Matusznyi „Orzeł Biały”, dowodzący oddziałem liczącym ok. 20 osób, Romuald Czarnecki „Pikolo”, dowodzący oddziałem liczącym ok. 20 osób, Leopold Siekliński „Poldek”, dowodzący oddziałem liczącym ok. 20 osób, Ludwik Byrski „Żbik”, dowodzący oddziałem liczącym ok. 15–30 osób, Józef Kołodziej „Wichura”, dowodzący oddziałem liczącym ok. 20–30 osób, Stanisław Włoch „Lis”, dowodzący oddziałem liczącym ok. 15 osób, Józef Rauer „Bajan”, dowodzący oddziałem liczącym ok. 15 osób. W okresie tym partyzanci NSZ przeprowadzili najbardziej spektakularne akcje - w tym w dniu 3 maja 1946 r., po uprzednim obezwładnieniu f-szy posterunku milicji w Wiśle defiladę wszystkich podległych „Bartkowi” oddziałów - których nasilenie nastąpiło w okresie poprzedzającym

referendum „ludowe” w czerwcu 1946 r. Rozbudowano również siatkę informacyjno-wywiadowczą oraz aprowizacyjną, która – jak można szacować na podstawie zachowanych materiałów – łącznie liczyła kilkaset osób.

Pogorszenie sytuacji militarnej zgrupowania nastąpiło w połowie 1946 r., po skierowaniu na Podbeskidzie przez władze komunistyczne dodatkowych oddziałów wojskowych w celu likwidacji zgrupowania „Bartka”. Na skutek podjętych w tym czasie działań przez połączone siły KBW-UB-MO, podległe mu oddziały, miały utrudnioną z nim łączność oraz trudności aprowizacyjne. Użyte przez władze środki i siły okazały się niewspółmierne do uzyskanych przez nich efektów. Dlatego też, wobec oddziałów NSZ działających na terenie Podbeskidzia postanowiono zorganizować akcję specjalną<sup>1</sup>.

W jej trakcie podjęto działania mające na celu wprowadzenie do tego zgrupowania agentów oraz doprowadzenie do jego rozpracowania i likwidacji. Z ustaleń śledztwa wynika, że osobą, która dokonała tych czynności był funkcjonariusz MBP – kierownik Sekcji w Wydziale II Departamentu III – Henryk Wendrowski (w ramach przeprowadzanej akcji występujący pod kryptonimem Lawina). Ustalono także, że do zgrupowania pod dowództwem „Bartka” został wprowadzony jeszcze jeden agent o ps. Korzeń, którym był funkcjonariusz MBP – referent Wydziału II Departamentu III - Marian Kuczyński. Operacja ta została przeprowadzona pod kryptonimem „Lawina”. Celem podjętych przez funkcjonariuszy MBP w jej trakcie działań było zorganizowanie wyjazdu na Ziemię Zachodnie jak największej ilości członków zgrupowania, a tam dokonanie ich „likwidacji”. Akcja ta miała się odbywać pod pretekstem wyjazdu zorganizowanego rzekomo przez dowództwo Okręgu NSZ, a faktycznie przez cały czas była ona kierowana przez UB.

W toku śledztwa, uzyskano materiały o sygn. IPN Ka 08/3369 wytworzone przez służbę bezpieczeństwa państwa „Kontrolne rozpracowanie – agencyjne na bandę Bartka woj. katowickie”, w tym m.in. maszynopisy raportów Henryka Wendrowskiego oraz nie podpisany dokument w formie maszynopisu zatytułowany „Plan likwidacji B ”. W toku śledztwa przyjęto, że treść tego dokumentu istotnie stanowiła podstawę dla działań Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w ramach operacji „Lawina”, sprowadzających

---

<sup>1</sup> T. Kurpierz i P. Piątek – „Dobić wroga” – Aparat represji wobec podziemia zbrojnego na Śląsku Cieszyńskim i Żywiecczyźnie (1945 – 1947), Katowice – Kraków 2007, s 85-87

się do spowodowania wyjazdu i zlikwidowania członków zgrupowania „Bartka”. Z dokumentu tego wynikają następujące założenia akcji:

- a) czterokrotne wyjazdy samochodów ciężarowych z członkami zgrupowania NSZ z miejscowości Podbeskidzia w dniach 1, 3, 5 i 7 września 1946 roku. Samochody miały pochodzić z Ministerstwa Przemysłu Węglowego lub należeć do wojska.
- b) punktem docelowym transportów członków ugrupowania miały być niewskazane w dokumencie miejsca w cyt. „opolskim”, „powiecie nyskim”, określane jako „punkty likwidacyjne”,
- c) na miejscu mieli oczekiwać na przyjeżdżających członkowie obstawy złożeni z cyt. „naszych ludzi”, podszywających się pod członków NSZ Okręgu Opolskiego,
- d) według planu likwidacja miała nastąpić we śnie oraz dokonać jej mieli członkowie fikcyjnej obstawy „punktów likwidacyjnych”, po wcześniejszym podaniu przywiezionym osobom sutych porcji wódki i jedzenia,
- e) w treści omawianego dokumentu znajduje się również sformułowanie cyt. „na punkcie likwidacyjnym będzie stała 1 maszyna w ukryciu, służąca tylko do przewożenia aresztowanych, ewentualnie trupów”.

Okoliczności zawarte w omówionym dokumencie zostały potwierdzone przez przesłuchanego w charakterze świadka Henryka Wendrowskiego. Z treści jego zeznań wynika, że decyzje o likwidacji zgrupowania „Bartka” w 1946 r. podjął ówczesny wiceminister Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego Roman Romkowski, a jej wykonanie zlecił dyrektorowi Departamentu III MBP płk Józefowi Czaplińskiemu. Ten ostatni, z kolei, opracowanie konkretnego planu i likwidację ugrupowania zlecił Naczelnikowi Wydziału II w Departamencie III – majorowi Władysławowi Śliwie - przełożonemu Henryka Wendrowskiego. Z treści zeznań Henryka Wendrowskiego wynika, że jego działalność związana z rozpracowaniem zgrupowania „Bartka” skończyła się na przekazaniu „Bartkowi” informacji o terminach i miejscach wyjazdu podległych mu żołnierzy NSZ. Okoliczność tę istotnie potwierdza treść ujawnionych maszynopisów raportów agenta Lawiny, które kończą się z pierwszymi dniami września 1946 roku, a zwarte w nich informacje odnoszą się do przygotowań do wyjazdu. Natomiast dalszą realizacją planu likwidacji miał się zająć major Śliwa wraz z Wojewódzkim Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach. Z zeznań tych wynika także to, że po zakończeniu akcji major Śliwa miał mu przekazać informację, że



przewiezionych ludzi „Bartka”, których miało być około 40-50, umieszczono w docelowym miejscu w zaminowanym baraku, który następnie wysadzono w powietrze. Henryk Wendrowski zeznał także, że całą odpowiedzialność za taką likwidację członków zgrupowania „Bartka” ponosi minister Romkowski, który wydał w tym zakresie rozkaz oraz major Śliwa, który kierował wykonaniem tego rozkazu. Nadto, z jego zeznań wynika, że w akcji tej nie uczestniczyli pracownicy WUBP w Katowicach, natomiast byli to „specjalnie dobrani ludzie”. Tę informację także miał mu przekazać jego przełożony – major Śliwa.

W toku śledztwa ustalono, iż Henryk Wendrowski zmarł w dniu 19 marca 1997 r.

W oparciu o zeznania byłych członków oddziałów „Bartka”, a także członków rodzin tych, którzy wyjechali w ramach zorganizowanej przez MBP akcji, w szczególności Tadeusza Przewoźnika, Aurelii Włoch, Marii Migdał, Antoniego Bieguna, Anny Szweda, Henryka Dańca, Ireny Michalskiej ustalono, że w pierwszych dniach września 1946 r., istotnie doszło do realizacji planu przerzutu zgrupowania na Ziemię Zachodnie. W ten sposób w kilku transportach samochodowych z miejscowości Podbeskidzia - m.in. z Wisły Malinki i Brennej, wyjechało około 150-200 uzbrojonych członków NSZ. Od tego momentu w istocie brak jest jakichkolwiek konkretnych informacji o ich losie.

W celu ustalenia świadków w/w wydarzeń, Prokuratura Okręgowa w Opolu w trakcie prowadzonego śledztwa pod sygn. akt V Ds. 24/91 wystąpiła do środków masowego przekazu z apelem o zgłaszanie się osób posiadających informacje w tej sprawie i złożenie w jej toku zeznań. Na apel ten odpowiedział były f-sz UB Jan Zieliński, który w trakcie tego postępowania kilkakrotnie został przesłuchany w charakterze świadka z pouczeniem o treści art. 166 kpk z 1969 r. W trakcie pierwszego przesłuchania w dniu 11.12.1990 r. zeznał on, że w 1946 lub 1947r. on i szef UB w Cieszynie Waintraub pojechali do UB w Katowicach na odprawę. Odprawę tę zorganizowali Szef WUBP w Katowicach mjr Jurkowski i doradca radziecki ppłk Dowkan. W sumie w odprawie brali udział f-sze UB, którzy później zmieścili się do 2 samochodów ciężarowych. Na odprawie tej dowiedzieli się, że jadą na specjalną akcję. Następnie zostali przewiezieni na teren miejscowości Łambinowice na teren posiadłości ziemskich oddalonych jakieś 800 m od szosy. W trakcie jazdy zauważył, że pomiędzy Grodkowem, a Łambinowicami, po lewej stronie znajdowało się poniemieckie lotnisko. Na posiadłości tej znajdował się wypalony budynek nieotynkowany z czerwonej cegły klinkierowej. W budynku tym zastali

prowiloryczne przygotowany stół, a w dwóch pomieszczeniach bez okien była przygotowana słoma. Na miejscu Waintraub powiedział mu, że na to miejsce zostaną przywiezieni ludzie Bartka. Tego samego dnia pod wieczór kiedy było już ciemno na ten teren przyjechało około 40 Rosjan ubranych w cywilne ubrania. Wydarzenia te miały miejsce w miesiącach letnich - lipcu lub sierpniu. W akcji tej uczestniczył lekarz o nazwisku Iwański, który był Dyrektorem Polikliniki UB w Katowicach. Lekarz ten do przywiezionej przez nich wódki strzykawką wprowadził do butelek przez zalakowany korek nieustalony płyn, najprawdopodobniej środek odurzający. Następnego dnia w godzinach popołudniowych na teren tej posiadłości przyjechały, dwa samochody marki Chevrolet, którymi przywieziono ludzi „Bartka”. Zostali oni umieszczeni w przygotowanych pomieszczeniach wyłożonych słomą, a następnie poczęstowani wódką. Gdy usnęli f-sze UB otoczyli budynek w którym byli zakwaterowani, a nad ranem przystąpili do akcji likwidacyjnej. W jej trakcie Włodzimierz Ossowski fińskim nożem sprężynowym zamordował wartownika z grupy Bartka stojącego przy głównym wejściu do budynku w którym przebywał jego oddział. Następnie jeden z rosyjskich f-szy wrzucił przez otwory okienne do pomieszczeń w których spali ludzie „Bartka” dwa granaty przypominające duża kilogramową puszkę z ręcznym uchwytem. Rozległ się straszny huk. Po wybuchu większość żołnierzy NSZ jednak żyła i zaczęli uciekać. Byli oni oszołomieni zarówno wybuchem jak i wypitym wcześniej alkoholem. Wszyscy zostali złapani. Wcześniej w nocy przed tym budynkiem wykopano dół głębokości około 3 m szerokości 3 na 4 metry. Po zatrzymaniu wszystkich żołnierzy NSZ polecono im się rozebrać do naga. Następnie Rosjanie pojedynczo sprowadzali ich nad wykop i tam mordowano, każdego strzałem w tył głowy. Po egzekucji do dołu w którym leżały ciała zamordowanych wrzucono wojskowe znaki rozpoznawcze w kształcie owalnym (jaja). W tej mogile pochowano 39 osób. Kolejny grób wykopano również na tej posiadłości po przeciwnej stronie budynku w drewnianej altanie o rozmiarach 6 na 5 metrów. Grób ten wykopali również w nocy Rosjanie. Nadto Jan Zieliński zeznał, iż tego samego dnia około południa milicja z posterunku w Łambinowicach zawiadomiła ich, że zatrzymała człowieka w kalesonach i koszuli, który był oszołomiony i nie wiedział skąd przychodzi. Okazało się, że w czasie akcji po wybuchu granatu udało mu się przejść przez kordon stworzony przez f-szy UB. Wtedy Waintraub wydał mu i Czesławowi Gęborskiemu rozkaz zastrzelenia go. Razem z Gęborskim i zatrzymanym udali się w kierunku pobliskiego

poniemieckiego lotniska wojskowego na którym znajdowało się wiele lejów bombowych. Gęborski saperką pogłębił jeden z nich. Następnie nad nim zastrzelił zatrzymanego. Po tym udali się pod las na terenie tego lotniska, aby sprawdzić, czy jeden z stojących na nim baraków został zaminowany minami przeciwczołgowymi. Baraki te nie miały fundamentów tylko były budowane na słupach z cegieł. Pod podłogą baraków zobaczyli miny podłączone drutami pod jedną połową baraku. Było tam 6 lub 7 min. Do tego baraku miał być przywieziony następny transport ludzi z grupy Bartka. Tego samego dnia przed południem już po rozstrzelaniu wszystkich ludzi Bartka, na miejsce zdarzenia przyjechał samochodem osobowym m-ki Citroen szefa WUBP w Katowicach majora Jurkowskiego, zastępcą Bartka ps. Jeleń lub Łoś – jak później ustalono, Jan Przewoźnik ps. „Ryś”. Jan Zieliński odbierał go z Czesławem Gęborskim na szosie. Gdy szli w trójkę na miejsce w którym mieli przebywać ludzie „Bartka” w połowie drogi przed lasem Gęborski wyciągnął pistolet i zniemacka strzelił mu w tył głowy. Następnie chwycił go pod pachy i ciągnął około metrów 10 – 12 do wykopanego wcześniej grobu. Przed wrzuceniem ciała do grobu, Gęborski zdjął z ręki zastrzelonego zegarek lotniczy z kompasem, aluminiowy biały. Po tych wydarzeniach Jan Zieliński powołując się na atak choroby poprosił o zwolnienie ze służby. Po wyrażeniu na to zgody przez Wajtrauba, opuścił on miejsce zbrodni. Następnie po kilkunastu dniach z ciekawości zapytał się Czesława Gęborskiego o to co działo się na lotnisku. Wtedy on mu odpowiedział, że następną przywiezioną grupę ludzi Bartka po kilku dniach od przywiezienia pierwszej grupy, umieszczono w tym podminowanym baraku na lotnisku, a następnie wysadzono w powietrze. W ten sposób zlikwidowano grupę około 30 – 40 żołnierzy NSZ.

Po zakończeniu tego przesłuchania, Jan Zieliński sporządził odręczny szkic terenów na których odbyły się opisywane przez niego wydarzenia. W toku dalszych czynności w śledztwie, ponownie został kilkakrotnie przesłuchany, w celu uszczegółowienia zeznań i ustalenia położenia w okolicach „poniemieckiego lotniska, leżącego pomiędzy Grodkowem a Łambinowicami” „gospodarstwa – folwarku”, którego układ architektoniczny odpowiadałby przedstawionemu przez niego miejscu popełnianie zbrodni i położenia ukrycia masowych grobów.

W złożonych zeznaniach w dniu 22 września 1994r. Jan Zieliński podkreślił, iż opisywane przez niego zdarzenia „działy się na samodzielnym folwarku”. Był w nim piętrowy budynek mieszkalny, wypalony z czerwonej klinkierowej cegły. Do budynku na wysoki

parter prowadziły zakręcane schody. Obok budynku mieszkalnego stały zabudowania; stajnie ze żłobami oraz magazyny. W budynku mieszkalnym na dole piwnicy była kotłownia. Z przodu budynku był duży okrągły klomb. Za budynkiem mieszkalnym był ogród i sad. Teren schodził trochę w dół i widać było wioskę z kościółkiem. Do zabudowań gospodarczych przylegała drewniana altana. Jej ściany u dołu były pełne, a górna część zbudowana była z drewnianych listew. Na poniemieckim lotnisku Gęborski pokazywał mu podminowany barak, gdzie miano zlikwidować następną grupę NSZ.

Dokonana w toku śledztwa wizja lokalna z udziałem Jana Zielińskiego, na lotnisku poniemieckim w miejscowości Wierzbie i jego okolicach, to jest w typowanym miejscach popełniania zbrodni, nie przyniosły pozytywnych rezultatów. Świadek rozpoznał jedynie drogę prowadzącą do tego lotniska i samo lotnisko. Nie był w stanie wskazać „charakterystycznego folwarku” i miejsca posadowienia baraku na tym lotnisku, w którym mieli zostać wysadzeni w powietrze „ludzie Bartka”.

Jan Zieliński od 13.06.1946 r. do 22.02.1947 r. pełnił służbę w PUBP w Cieszynie i zmarł w dniu 2 lutego 1996 r.

Po śmierci Jana Zielińskiego przesłuchano Wiesława Nawrockiego, byłego Naczelnika Wydziału Śledczego Prokuratury Wojewódzkiej w Opolu, który na początku lat 90 – tych ubiegłego wieku, osobiście go przesłuchiwał, na okoliczność likwidacji oddziału NSZ „Bartka”. W swoich zeznaniach stwierdził on, iż Jan Zielińskimi w trakcie przesłuchania był bardzo spięty i nieufny. Potwierdzał on swoje wcześniejsze zeznania i nie bardzo chciał tematycznie do nich wracać, przy czym z jednej strony chciał mówić o zdarzeniach w których brał udział, a z drugiej pomniejszał swoją w nich rolę przyjmując rolę „obserwatora”. Jego zdaniem, Jan Zieliński nie zeznawał również prawdy, odnośnie udziału w likwidacji oddziału „Bartka” Rosjan, na których zrzucał całą odpowiedzialność za dokonany mord, przypisując jednocześnie f-szom UB funkcje pomocnicze.

W śledztwie w oparciu o prowadzone czynności przez Komisariaty Policji w Wiśle i Brennej oraz komunikat ogłoszony w kościele parafialnym w Brennej, dążono do ustalenia członków najbliższej rodziny pokrzywdzonego o nazwisku Cieślar lub Cieślak. Czynności te dały jednak wynik negatywny.

W toku prowadzonego postępowania przesłuchano w charakterze świadka nieżyjącego już w chwili obecnej Mieczysława Batora, który osiedlił się w Starym Grodkowie

w 1945 r. Zeznał, on że w 1945 r. z ramienia Dowództwa Wojsk Lotniczych z Poznania został zatrudniony jako cywilny strażnik lotniska w Starym Grodkowie. Jesienią 1946 r., mógł to być miesiąc wrzesień wybrał się razem z bratem Bronisławem na grzyby w rejon lotniska. W pewnej chwili zauważyli mężczyznę w kapeluszu, w płaszczu - którego chcieli zapytać co robi na lotnisku. Mężczyzna ten szedł w ich kierunku i po dojściu do nich na ich pytanie zamiast odpowiedzieć powiedział „zaraz się panowie dowiedzą” i w tym momencie wyjął z pod płaszcza pistolet i polecił im iść za sobą. W trójkę szli wzdłuż baraków pod lasem i później kierowali się w stronę Więcmierzyc – Pniew, drogą boczną poza lotnisko. W pewnej chwili prowadzący ich mężczyzna jakby zagubił się i Mieczysław Bator wykorzystując ten moment, uciekł w las. Po krótkim czasie spotkał brata, który powiedział mu „że to nie jest nic groźnego, że to jest partyzantka i działają oni na rzecz narodu”. Następnie Mieczysław Bator wrócił do domu i tam już czekał na niego mężczyzna, który go zatrzymał w lesie. Mężczyzna ten zabronił domownikom oddalania się z domu i przebywał u nich jeszcze całą noc do drugiego dnia, gdzieś do godz. 9.00 – 10.00. Rano przyszedł do niego drugi mężczyzna i obaj poszli na lotnisko. Odjechali oni z lotniska około kilkoma ciężarowymi samochodami produkcji amerykańskiej, okrytymi plandekami. Po tym zdarzeniu wieczorem do jego domu przyszło kolejnych dwóch mężczyzn, którzy przebywali w ich domu do rana. Rano z lotniska znów odjechała kolumna samochodów. Tego samego dnia o świcie usłyszał odgłosy strzałów karabinu maszynowego. Po strzałach nastąpił wybuch. Zobaczył chmurę dymu z rejonu baraków stojących na lotnisku pod lasem. Po tych wydarzeniach Mieczysław Bator udał się do miejsca gdzie nastąpił wybuch i znalazł jeden z baraków spalony.

W oparciu zeznania przesłuchanych w toku śledztwa byłych członków oddziału NSZ pod dowództwem „Bartka” ustalono, iż jeden z wywiezionych na Ziemię Zachodnie podkomendnych „Bartka” powrócił do rodzinnej miejscowości Wisły - Malinki i ze swego wyjazdu złożył relację „Bartkowi”. Podkomendnym tym był Andrzej Bujak ps. „Jędrek”, który w chwili obecnej już nie żyje.

Na okoliczność tego wyjazdu złożył on kilka relacji. Pierwszą z nich opisała w swoich zeznaniach Irena Michalska, członek sztabu „Bartka”, którą usłyszała od Andrzeja Bujaka na stoku Baraniej Góry, tuż po jego ucieczce z miejsca zbrodni. Według niej Bujak ps. „Jędrek” był wśród tych, którzy wyjechali w pierwszym transporcie i jakiś czas po

wyjeździe wrócił do oddziału. Opowiadał, że w trakcie jazdy samochodem nic się nie działo i z oddziałem został dowieziony do budynku w lesie. Tam ich rozpakowano. Cały czas mieli przy sobie broń. W budynku czekały na nich zastawione stoły z jedzeniem i alkoholem. Gdy zaczęli się posilać, w pewnej chwili usłyszeli strzały. Od strzałów zapaliła się słoma rozrzucona w tym pomieszczeniu na której mieli spać. Wówczas żołnierze NSZ zaczęli wyskakiwać przez okna, a z zewnątrz strzelano do nich. On i Władysław Nowotarski uciekli po schodach na strych. Znajdował się na nim baniak na wodę obsypany trocinami, w których ukrywali się przez tydzień. Bali się wyjść z budynku, bo na dole było słychać ruch. Władysław Nowotarski pierwszy nie wytrzymał i zszedł ze schodów, i został zastrzelony na parterze. Andrzej Bujak został na górze i dopiero gdy w budynku w którym się ukrywał zrobiło się zupełnie cicho, wyszedł z niego i wracał piechotą do obozowiska na Baraniej Górze. Nie był w stanie określić, gdzie miało miejsce to zdarzenie i którędy wracał.

Odmienny przebieg tego zdarzenia, Andrzej Bujak zrelacjonował jesienią 1946r. Henrykowi Dańcowi, którego bracia Leopold i Józef Doniec byli podkomendnymi „Bartka” i którzy również wyjechali na Ziemię Zachodnie i od tego czasu wszelki słuch o nich zaginął. Na te okoliczności zeznał on, iż, jesienią 1946 roku był na festynie strażackim w Górkach Wielkich. Podeszła do niego wówczas Fryderyka Sojka i powiedziała, że chce się z nim widzieć dwóch chłopców. Gdy podszedł do nich jeden z nich powiedział do niego „Daniec. Jest zdrada”. Dalej opowiedział, że pojechał pierwszym transportem razem z jego bratem Poldkiem. Zostali zakwaterowani w dużym budynku i tam spożyli posiłek. Po jakimś czasie do pomieszczenia w których przebywał ich oddział, wrzucono granaty albo świece dymne. Wtedy on schował się do przewodu kominowego kominka, który był w tym pomieszczeniu. On powiedział, że wszystko to dotyczyło wyjazdu na zachód ludzi Bartka. Po pewnym czasie Henryk Daniec wywnioskował, iż rozmawiał z Bujakiem członkiem NSZ.

Z kolei swojemu bratu Janowi Bujakowi, Andrzej Bujak, tak opisał okoliczności swojego wyjazdu na Ziemię Zachodnie, który to opis Janowi Bujakowi przytoczył w swoich zeznaniach. Według niego został on przewieziony na teren województwa opolskiego z oddziałem, a stamtąd miał być przewieziony na teren Niemiec Zachodnich. Brat Andrzej został wywieziony w trzecim transporcie. Po przyjeździe na docelowe miejsce brat z oddziałem zostali zakwaterowani w jakimś opuszczonym poniemieckim domu i tam poczęstowano ich dużą ilością wódki, na skutek czego uczestnicy przerzutu usnęli. Andrzej

Bujak nie splotywał alkoholu i polozył się spać w pobliżu klatki schodowej. W nocy przebudziły go detonacje. Przestraszył się i ukrył na strychu w pobliżu komina przykrywając się deskami. Po dwóch dniach wyszedł z ukrycia i postanowił skontaktować się z dowódcą organizacji „Bartkiem” i w tym celu wrócił w okolice Baraniej Góry. Żołnierze „Bartka” nie chcieli mu uwierzyć i do sprawdzenia jego relacji zatrzymali go w bunkrze na Baraniej Górze. Po pewnym czasie został zwolniony on korzystając z amnestii Andrzej Bujak ujawnił się.

W oparciu o zeznania złożone przez mieszkańców wsi Barut, leżącej w gminie Wielowieś na granicy powiatów gliwickiego i strzelecko – opolskiego, w szczególności Henryka Anioła, Józefa Broła, Antoniego Niemca, Eryki Stalmach, Małgorzaty Klencz, Marty Leksy, Franciszka Polaczka ustalono, iż na kilka dni przed 26 września 1946 r., teren wokół leżącego nieopodal zameczku myśliwskiego Hubertus został zamknięty przez uzbrojonych mężczyzn ubranych po cywilnemu, którzy zaminowali również budynek murowanej obory stojący na polanie w jego pobliżu. W dniu 25 września 1946 r. przez Barut przejechał transport kilku samochodów ciężarowych produkcji amerykańskiej m-ki „Studebaker”, na których pod silną eskortą wojskową znajdowali się stłoczeni ludzie w cywilnych ubraniach i mundurach wojskowych charakterystycznych dla Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Transport był silnie strzeżony przez uzbrojonych strażników ubranych w mundury nieustalonej formacji wojskowej i dojechał on na teren zameczku Hubertus. Wiezionych ludzi zamknięto w w/w oborze znajdującej się w pobliżu zamku, którą następnie przy użyciu materiałów wybuchowych około godz. 4.00 – 5.00 w dniu 26 września 1946 r. wysadzono w powietrze. Odgłos detonacji, a następnie strzały z broni maszynowej były słyszane przez mieszkańców wsi. Dla zatarcia śladów zbrodni przez okres kilku dni pozostałe po wybuchu szczątki ludzkie zakopywano w przygotowanych dołach (lub jednym dole), a mieli tego dokonywać mężczyźni ubrani w mundury bliżej nieustalonej formacji wojskowej. Nadto, pozostałe po zdarzeniu resztki odzieży były palone. Mimo tego niektórzy mieszkańcy wsi po kilku dniach od zdarzenia znajdowali w lesie porzucane fragmenty zwłok ludzkich oraz odzieży po zamordowanych. Zdaniem przesłuchanych mieszkańców wsi Barut w opisanej powyżej zbrodni, pochówku szczątków jej ofiar oraz palenia resztek odzieży dokonywali mężczyźni ubrani w bluzy wojskowe, także w jakich między innymi chodzili ówczesznie f-sze Urzędu Bezpieczeństwa.

W śledztwie przesłuchano w charakterze świadków żyjących jeszcze 21 członków zgrupowania NSZ, które działało po zakończeniu II wojny światowej na terenie Podbeskidzia oraz 47 najbliższych członków rodzin podkomendnych „Bartka”, o których od operacji „Lawina” zaginął wszelki ślad, ewentualnie osób z tego terenu, które swoimi informacjami mogły wnieść nowe istotne okoliczności do sprawy.

Jednej z tych osób, to jest Aurelia Włoch zeznała, że po ujawnieniu się w 1947 r., „Bartek” wraz z Anną Szweda pojechali do lasów w okolicach Toszka Dąbrówki – Barut i tam z miejscowym leśniczym „Bartek” chodził po lesie. Anna Szweda przy rozmowie mężczyzn nie była obecna, przebywając w tym czasie z żoną leśniczego. Zarówno leśniczy, jak i jego żona ps. „Czarnula” znali się dobrze z okresu przebywania „Bartka” na Baraniej Górze. „Bartek” wówczas powiedział Annie Szweda „że tu leżą nasi chłopcy”. Więcej na ten temat z nią nie rozmawiał.

Przesłuchana na te okoliczności, Anna Szweda zeznała, iż po ujawnieniu się w 1947 r. z „Bartkiem” istotnie pojechała do miejscowości Barut w pobliże zameczku myśliwskiego gdzie spotkali się z miejscowym leśniczym Stefanem Kostuchem i jego żoną Stefanią Kostuch, których znali z dawnych lat, gdy Stefan Kostuch był leśniczym w Baraniej Górze. W trakcie tego spotkania „Bartek” poszedł z leśniczym do lasu, a ona w tym czasie rozmawiała z jego żoną. Na zakończenie dodała, iż nie wie o czym rozmawiał „Bartek” z leśniczym i nie pytała o to „Bartka”.

W trakcie prowadzonego śledztwa przesłuchano również w charakterze świadka Stanisława Piecucha, członka Stowarzyszenia Kombatantów i ich Rodzin Walk o Wiarę Ojców i Wolność Narodu, które wybudowało pomnik upamiętniający likwidację oddziału NSZ „Bartka” w miejscowości Barut. Zeznał on, że w czasie II wojny światowej należał do AK w Gorlicach. Po zakończeniu wojny przyjechał na Śląsk w celu podjęcia studiów na Politechnice Gliwickiej. We wrześniu 1946 r. w Gliwicach spotkał kolegę o imieniu Franek. Nie pamięta jak się on nazywał. Opowiadał mu on o defiladzie 3 maja 1946 r. w Wiśle. i, że należał do tego oddziału i przygotowywał się do wyjazdu, przerzutu do Włoch do armii gen. Andersa. Nadto, proponował mu on wstąpienie do tego oddziału i zabranie się z nimi. Jednak jego ojciec odwiódł go od tego zamiaru. Nigdy później nie spotkałem tego kolego. Nadto, Stanisław Piecuch zeznał, iż w 1957 budując wapiennik w Błatnicy w czasie szkolenia BHP zwrócił uwagę pracownikom, by nie zbliżał się do obszaru zasypowego



w piecu, gdyż panuje w nim temperatura powyżej 1000 stopni Celsjusza. Wówczas jeden z pracowników, odpowiedział, że ma rację, gdyż w Barucie z rejonu skąd on pochodzi, po wojnie przywieźli kilka samochodów partyzantów i innych żołnierzy, których zamknięto w stodole i w nocy wysadzono w powietrze. Wtedy zainteresowała go ta sprawa, i poprosił by go by dokładnie określił termin tych wydarzeń. Po kilku dniach otrzymał odpowiedź, że było to pod koniec września 1946. Fakt ten skojarzył z kolegą Frankiem, który pod koniec września 1946r. wybierał się do Włoch. Nadto zeznał on, iż na początku lat 90 – tych ub. wieku przeprowadził rozmowę z Kazimierzem Szlengiem, który po wojnie był szefem PBUP w Rybniku. Dowiedział się wtedy od niego, że po wojnie, zwolnieni żołnierze z PSZ na Zachodzie paradowali po Rybniku w mundurach angielskich i często z tego powodu pomiędzy nimi a mieszkańcami Rybnika dochodziło do awantur. Kilku takich żołnierzy zostało aresztowanych w więzieniu w Rybniku i nikt nie wiedział co z nimi zrobić. Wtedy zatelefonował ktoś do niego z WUBP w Katowicach, że „będzie transport partyzantów, do którego niech doładuje tych żołnierzy”. Kazimierz Szleng przypuszczał, że zabrano ich na „rozwałkę”. Tych żołnierzy miało być kilku. Transporty z partyzantami jechały jedną nitką przez Rybnik, Gliwice, Strzelce Opolskie, a drugą Katowice, Bytom, Tarnowskie Góry. W tym miastach uzupełniano transporty.

Od Stanisława Piecucha uzyskano również zgromadzone przez niego materiały, dotyczące likwidacji oddziałów NSZ podległych „Bartkowi”, wśród których ujawniono fotografie z wizerunkiem żołnierza „Bartka” – Eugeniusza Tomasika ps. Kruk zamieszkałego w Szczyrku.

W toku dalszych czynności ustalono członka najbliższej rodziny Eugeniusza Tomasika, to jest Marię Migdał która, na okazanej jej fotografii rozpoznała swojego brata. Nadto, zeznała ona iż brat był żołnierzem „Bartka” i wyjechał we wrześniu 1946 r. ze swoim oddziałem na opolszczyznę. Od tej pory wszelki ślad o nim zaginął.

Na okoliczność wejścia w posiadanie fotografii Eugeniusza Tomasika przez Stowarzyszenie Kombatantów i ich Rodzin Walk o Wiarę Ojców i Wolność Narodu, które wybudowało pomnik upamiętniający likwidację oddziału NSZ „Bartka” w miejscowości Barut, przesłuchano w charakterze świadka prezesa tego stowarzyszenia Jerzego Mirowskiego. Zeznał on, iż fotografie tą otrzymał od matki jednego z zaginionych żołnierzy NSZ w trakcie uroczystości, która odbywała się na tej polanie, w celu upamiętnienia tej zbrodni, którą

później wykorzystał w sporządzanych przez siebie pismach, dotyczących budowy tego pomnika.

W oparciu o okoliczności przytaczane przez Stanisława Piecucha przeprowadzono kwerendę w archiwach OBUiAD w Katowicach, w celu potwierdzenia faktu zatrzymania żołnierzy NSZ, oraz żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych za Zachodzie, którzy po wojnie zostali zatrzymani przez f-szy UB i byli osadzeni w aresztach Powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego w: Rybniku, Gliwicach, Katowicach, Bytomiu oraz Tarnowskich Górach, a którzy następnie mieli zostać zlikwidowani w Barucie. Na jej podstawie ujawniono akta sygn. IPN Ka 0103/103, to jest „raporty dekadowe szefa WUBP w Katowicach do Ministerstwa BP 1946 r.”. W trakcie ich oględzin nie ujawniono żadnych materiałów mających związek z planowaniem i realizacją operacji „Lawina”. Również przeprowadzona w tym zakresie kwerenda przez OBUiAD we Wrocławiu, dała wynik negatywny.

Przesłuchany w śledztwie Jan Szpak, mieszkaniec Starego Grodkowa zeznał, iż w kwietniu 1947 r. na terenie Starego Grodkowa wstąpił do oddziału NSZ pod dowództwem Władysława Kusia. Oddział ten miał połączyć się z oddziałem NSZ pod dowództwem „Bartka”, który miał przybyć na te tereny. Do ich połączenia jednak nie doszło na skutek rozbicia jego oddziału przez UB. Jan Szpak został zatrzymany w dniu 13 lipca 1947 r. przez f-szy UB, a następnie skazany na karę 12 lat więzienia przez WSR w Katowicach. Karę odbywał w Areszcie Śledczym w Strzelcach Opolskich, gdzie spotkał współwięźnia Jana Harenżę, który przyznał mu się, że był członkiem oddziału NSZ z którym miał połączyć się jego oddział. Według niego oddział ten został zlikwidowany na terenie opolszczyzny przez siły UB. Akcja likwidacyjna przebiegła w ten sposób, że budynek w którym spali jego członkowie został otoczony w nocy przez siły UB. Wykorzystując sen członków tego oddziału f-sze UB wtargnęli do jego wnętrza, gdzie doszło do wymiany ognia w trakcie której zginęli wszyscy członkowie jego oddziału. W tym czasie Jan Harenża przebywał w odległości 50 metrów od tego budynku i obserwował cały jej przebieg, po czym wrócił pod Baranią Górę i ponownie wstąpił do oddziału NSZ w którym walczył do 1947r.

Ponieważ jak ustalono Jan Harenża zmarł na w/w okoliczności przesłuchano jego żonę Władysławę Harenżę. Zeznała ona jednak, iż nie posiada żadnych informacji na ten temat, a mąż nigdy nie opowiadał jej o swej działalności w oddziałach NSZ.

W śledztwie przesłuchano również Stanisława Beera mieszkańca miejscowości Wierzbie. Zeznał on, iż w czasie budowy swego domu w latach 70 – tych ub. wieku w miejscowości Wierzbie wykopał kości ludzkie, które według relacji starszych mieszkańców tej miejscowości narodowości niemieckiej, pochodziły z likwidacji polskiego oddziału partyzanckiego dokonanej przez f-szy UB po zakończeniu II wojny światowej. Ujawnił je w 1971 r. gdy budował dom na terenie jego obecnej działki i musiał wykopać dół na wapno. W trakcie jego kopania wraz z nieżyjącym już mieszkańcem Wierzbia pochodzenia niemieckiego Antoniego Sacha przy użyciu koparki na głębokości ok. 1,80 m zauważył kości, które jego zdaniem były pochodzenia ludzkiego. (Były one długie, cieńsze niż bydłce, najprawdopodobniej piszczele lub kości udowe – człowieka). W chwili ich wydobywania Antoni Sacha powiedział do niego żeby się nie przejmował, ponieważ są to „kości Polaków zabitych przez swoich”. O swoim znalezisku zawiadomił Prokuraturę Wojewódzką w Opolu i był w tej sprawie przesłuchiwany w Prokuraturze Wojskowej w Opolu. Nie wie jednak jak zakończyła się ta sprawa. Kości nikt u niego nie zabezpieczył. Dlatego też wydobyte kości wraz z ziemią rozwiózł po okolicznych polach. Wykopany dół zalał wapnem, które służyło mu do budowy domu. Po jego zużyciu wykopany dół zasypał ziemią. Przez kolejne lata Stanisław Beer rozpytywał starszych mieszkańców Wierzbia, o opisanie okoliczności dokonanej zbrodni w tym miejscu. W trakcie tych rozmów od Walerii Gołdy dowiedział się, iż w miejscu znalezienia kości doszło do mordu polskiego oddziału liczącego 14 osób przez f-szy UB. Miał on miejsce po zakończeniu II wojny światowej i przebiegał on w ten sposób, że członkowie tego oddziału ukrywali się na terenie zabudowań folwarku na terenie którego w chwili obecnej znajduje się posiadłość Stanisława Beera i jednego dnia wszyscy członkowie tego oddziału zostali zatrzymani, rozebrani do naga i zamordowani w ten sposób, że najpierw wykopano dół wielkości 3x3 m głębokości około 3 m, a następnie poszczególni członkowie tego oddziału byli sprowadzani na jego skraj i pozbawiani życia strzałem z pistoletu w potylicę. Ciała upadały jedno na drugie głową w dół. W trakcie tego zdarzenia jednemu z członków tego oddziału udało się uratować, gdyż w czasie zatrzymania ukrył się na strychu pod leżącymi w nim „materacami”. Po dokonanej egzekucji ocalały – młody, niski mężczyzna – chłopak, po przebraniu się w cywilne ubranie na piechotę udał się w miejsce swego zamieszkania.

Waleria Gołda przesłuchana na te okoliczności zeznała iż gdy osiedliła się w Wierzbii w czerwcu 1945r. widziała wtedy na jej terenie członków oddziału którzy, następnie zostali zamordowani. Było ich 13 lub 14, przebywali w Wierzbii w miesiącu letnim i chodzili po wiosce przez kilka dni. Dowódcą oddziału był wysoki, młody bardzo przystojny mężczyzna. Pozostali członkowie oddziału byli niżsi, wśród nich było kilku młodych „chłopców”. Byli oni umundurowani. Pewnego dnia zniknęli oni bez śladu i na ich temat w wiosce nie można było rozmawiać na ich temat.

W śledztwie w oparciu o zeznania żyjących 21 członków zgrupowania NSZ, które działało po zakończeniu II wojny światowej na terenie Podbeskidzia oraz 47 najbliższych członków rodzin podkomendnych „Bartka”, o których od operacji „Lawina” zaginął wszelki ślad, ewentualnie osób z tego terenu, które swoimi informacjami mogły wnieść nowe istotne okoliczności do sprawy, ustalono dane osobowe, ewentualnie pseudonimy pokrzywdzonych. W trakcie operacji „Lawina” zginęli: Bączek Roman, Biegun Jan, Byrdy Antoni, Daniec Józef, Daniec Leopold, Dróżdź Jan, Ficek Jan, Golec Stanisława, Greń Józef, Karol Talik, Talik Franciszek Krupa Jan, Lewicki Józef, Łaciak Jakub, Łajczak Jan, Łajczak Stanisław, Mach Teodor, Machej (ew. Madej) Józef, Marek Józef, Maślanka Józef, Maślanka Karol, Matkak Jan, Nowotarski Władysław, Pajestka Franciszek, Pajestka Michał, Pezda Jan, Piątek Kazimierz, Pilarz Stefan, Przewoźnik Jan, Leopold Sikliński, Skrzypek Tadeusz, Szczotka Karol, Szykiel Zygmunt, Talik Franciszek, Talik Karol, Tomasik Eugeniusz, Walczak Jakub, Więżik Antoni, Więżik Rudolf, Witos Michał, Witos Stanisław, Walczak Antoni, Władysław Nowatorski, Wojciuch Jan, Wojciuch Julian, Wojtas Jan, Zawada Franciszek, Zawada Jan, Zawada Józef, Żurek Jan oraz o nazwiskach Bąk, Bujok, Cieślar, Frydel, Góral, Hraścina, Tetłok, Kowalczyk. Podczas tej operacji zginęli również podkomendni „Bartka” o pseudonimach: Basia, Bryła, Felek, Janosik, Juhas, Klimczok, Kozak Kruk, Roch, Sęp, Szczygieł, Szpak, Świstak, Tońcio, Wilk, Zych, Żbik.

Z uwagi na konspiracyjną organizację i strukturę oddziałów podległych „Bartkowi”, w której większość żołnierzy działało pod pseudonimami i było identyfikowanych tylko z nimi, nie udało się w sprawie ustalić danych wszystkich żołnierzy NSZ, którzy zostali zamordowani w trakcie operacji „Lawina”.

W śledztwie w oparciu o zeznanie Henryka Wendrowskiego, ustalono dane f-szy mających bezpośredni związek z planowaniem i wykonaniem operacji pod kryptonimem

„Lawina”. Na szczęblu MBP są to nieżyjący: Roman Romkowski wiceminister – zmarły 12.07.1965 r., Józef Czapla – Dyrektor Departamentu III – zmarły w lipcu 1985 r. oraz Władysław Śliwa – naczelnik Wydziału II Departamentu III – zmarły 18.12.1976 r., Czesław Krupowies ps. „Kosowski” referent w Departamencie III – zginął w wypadku 17.11.1951 r. Według w/w na szczęblu WUBP w Katowicach wiedzę o jej realizacji mogli posiadać: Marian Kuczyński – zmarły w 1988 r., Józef Kratko ur. w 1914 r., oraz Marek Fink ur. w 1911 r., którzy według ustaleń śledztwa wyemigrowali do Izraela.

W śledztwie dokonano oględzin dokumentów dotyczących III Wydziału WUBP w Katowicach ze szczególnym uwzględnieniem akt osobowych f-szy tego wydziału, którzy mogli brać udział w operacji „Lawina” z uwagi, iż ten wydział zajmował się „zwalczaniem bandytyzmu”. Oględzinom poddano akta osobowe: Wacława Dyszy, Jerzego Iwańskiego (Georga Schipperera), Józefa Popenady, Jana Zielińskiego, Józefa Będlewskiego, Jana Karlińskiego, Pawła Weselaka, Augustyna Flejtucha, Józefa Pytla, Romana Oleniaka, Władysława Kapuścika, Jadwigi Krancioch, Ryszarda Filipczyka, Edmunda Siereckiego, Juliana Koziółka, Antoniego Oleksiaka, Ryszarda Cierpiała, Stanisława Soczawy, Władysława Pająka, Stanisława Janiurka, Michała Sieradzona, Stanisława Ciosa, Jana Zbroińskiego, Stanisława Rokity, Eugeniusza Polla, Tadeusza Michalaka, Zdzisława Stelmacha, Włodzimierza Ossowskiego, Mieczysława Bielaka, Henryka Mandelbauma, Józefa Pytla oraz innych którzy mogli mieć związek z operacją „Lawina” Kazimierza Szłęka, Henryka Obarę, Władysława Michno, Tadeusza Pietrzaka oraz Juliana Koziółka.

W aktach Antoniego Oleksiaka i Mieczysława Bielaka ujawniono zapisy świadczące o ich udziale w akcjach zbrojnych przeciwko „bandom NSZ” w 1946 r. na terenie województwa katowickiego i opolskiego. W pozostałych aktach nie ujawniono żadnych takich informacji.

W oparciu o informacje nadesłane przez CBA oraz właściwe urzędy miejskie ustalono, iż odnośnie Romana Oleniaka, Edmunda Siereckiego, Ryszarda Cierpiała, Stanisława Rokity oraz Eugeniusza Polla, niemożliwym jest ustalenie ich miejsca pobytu ewentualnie daty ich zgonu. W toku analogicznych czynności, stwierdzono, iż wszyscy pozostali byli f-sze Wydziału III WUBP w Katowicach nie żyją, oprócz Jadwigi Krancioch, Henryka Mandelbauma oraz Antoniego Oleksiaka.

W sprawie zabezpieczono również materiały dotyczące nieżyjących już byłych f-szy WUBP w Katowicach: Czesława Gęborskiego, Mariana Kuczyńskiego, Eugeniusza Dowkana, Marka Finka, Jana Jurkowskiego oraz Leona Wajntrauba.

W śledztwie przesłuchano w dniu 8.10.2001 r. w charakterze świadka z pouczeniem o treści art.183 kpk, Czesława Gęborskiego. Zeznał on, iż od lutego 1946 roku, był funkcjonariuszem UB. Został zatrudniony w Wydziale VIII, który później został zmieniony na III. Kierownikiem jego sekcji był najpierw Waław Dyszy, a potem Stanisława Soczewa lub Soczawa. Nie wiedział czym zajmował się ten Wydział i działające w jego strukturze sekcje. Jego zadanie polegało na zbieraniu i przekazywaniu przez telefon informacji. Konkretnie otrzymywał telefony z całej Polski z różnych urzędów bezpieczeństwa z zapytaniem, czy w danym miejscu na terenie Śląska przebywa dana osoba, a ściślej – niemieccy zbrodniarze wojenni. Dzwonił wówczas do danego miasta w celu uzyskania takiej informacji w danym Miejskim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego. Gdy informacja się potwierdzała przekazywał ją do zainteresowanego urzędu, a stamtąd przyjeżdżali pracownicy UB i zatrzymywali poszukiwanego. Taką pracę przy telefonie wykonywał przez cały 1946 rok. W 1946 roku nigdy nie brał żadnego udziału w akcjach UB poza siedzibą urzędu. W roku tym dużo słyszał o zgrupowaniu Bartka o którym dowiadywał się w trakcie przypadkowych rozmów z kolegami. Nadto wykluczył, aby jego wydział podejmował jakiegokolwiek działania wobec grupy „Bartka”, albowiem nieprawdopodobne było to, aby pracownicy Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach brali udział w jakichkolwiek działaniach przeciwko tej bandzie z uwagi na odległość, nieznaną żargonu góralskiego i terenu, które uniemożliwiały podjęcie takich działań. Nadto podniósł, iż nie miał żadnych informacji o działaniach jego wydziału na terenie Opolszczyzny. Nie brał udziału w takich działaniach. Na zakończenie przesłuchania stwierdził, iż nie wie nic o tym, aby na tamtejszym terenie w ogóle podejmowane były przez UB działania przeciwko bandzie „Bartka” i w 1946 roku nie wyjeżdżał na teren Opolszczyzny i w okolice Gliwic i Toszka. Czesław Gęborski zmarł w dniu 14 czerwca 2006 r.

W śledztwie przesłuchano w charakterze świadka córkę w/w Joannę Boczkowską. Zeznała ona, że o tym, że jest córką Czesława Gęborskiego dowiedziała się dopiero po śmierci ojca Piotra Jarosińskiego w marcu 1988 r. Do tego czasu była przekonana, że jest to jej biologiczny ojciec. Potwierdzały to do tego czasu wszystkie jej dokumenty:

świadectwa, akt ślubu, dyplom uczelni. Od tego momentu utrzymywała sporadyczne kontakty z Czesławem Gęborskim. Miały one miejsce z reguły trzy razy do roku przy okazji świąt. Nie łączyły jej z nim bliskie kontakty. Miały one charakter towarzyski. Z matką nigdy nie rozmawiała na temat życia Czesława Gęborskiego, jego pracy i jak to się stało, że został on jej ojcem. Z Czesławem Gęborskim również nie rozmawiała na te tematy, jego pracy w przeszłości i znajomości z matką. Czesław Gęborski był kolekcjonerem zegarków, zapalniczek, obrazków. Zebrał kolekcję około 2000 zegarków jej zdaniem nie przedstawiających żadnej wartości. Po śmierci Czesława Gęborskiego została jego spadkobierczynią i odziedziczyła m. in. zegarki. Po ich przeglądnięciu i stwierdzeniu, że są bezwartościowe większą część z nich wyrzuciła na śmietnik. Kilkanaście sztuk rozdała znajomym. Wśród tych zegarków nie ujawniła żadnego starego zegarka w szczególności dużego naręcznego produkcji niemieckiej lub szwajcarskiej o średnicy 4 cm z kompasem z białym cyferblatem. W dniu 16 sierpnia 2008 r., dokonano oględzin odziedziczonych przez nią po Czesławie Gęborskim zegarków. W trakcie tej czynności nie ujawniono w wśród nich żadnego odpowiadającego wyglądem zegarkowi, który zgodnie z zeznaniami Jana Zielińskiego, Czesław Gęborski miał odebrać Janowi Przewoźnikowi ps. „Ryś“, po uprzednim jego zamordowaniu.

Przesłuchany na okoliczność udziału w likwidacji oddziałów NSZ pod dowództwem „Bartka” z pouczeniem o treści art.183 kpk Antoni Oleksiak zeznał, iż - przesłuchanie było utrudnione z uwagi na bardzo zły stan zdrowia świadka i zaniki pamięci - w czasie wojny po wywiezieniu na Syberię przez NKWD, wstąpił do 1 Dywizji im. Tadeusza Kościuszki 1 Armii Wojska Polskiego gen. Berlinga i w jej szeregach przeszedł szlak bojowy z Lenino do Berlina. W tym czasie był dwukrotnie ranny. Po wyleczeniu ran i zakończeniu II wojny światowej został skierowany na Śląsk gdzie założył rodzinę. Nie jest pewien czy pracował w WUBP w Katowicach i nie jest w stanie podać jakie czynności w tym urzędzie wykonywał. Nie jest również w stanie podać danych współpracowników z tego urzędu, ani czy brał udział w akcjach prowadzonych przeciwko „Bandom NSZ” na terenach Ziem Odzyskanych w czasie których został ranny. Po okazaniu mu dokumentów z jego akt osobowych stwierdzających, iż został ranny w dniu 6.09.1946r. w trakcie likwidacji „bandy NSZ”, Antoni Oleksiak stwierdził, iż nie wie czy brał udział w takim zdarzeniu.

Przesłuchana na te same okoliczności Jadwiga Krancioch – Mendera zeznała, iż w Wydziale III WUBP w Katowicach pracowała jako maszynistka. F-sze tego wydziału jeździli po lasach i szukali bandytów, najczęściej po godz.15.00, kiedy kończyła ona pracę. Gdy do urzędu przywożono sporadycznie osoby zatrzymane, ona wychodziła z pomieszczeń do których były one doprowadzane. Wyjazdy f-szy w teren były utrzymywane w najgłębszej tajemnicy, do której nie miała ona dostępu. Z tego co pamięta to w pracy przepisywała na maszynie sprawozdania z działalności tego wydziału i nic nie wiem na temat likwidacji „bandy Bartka”.

Na okoliczność służby w PUBP w Żywcu i podejmowanych przez niego w jej trakcie działań wobec oddziałów NSZ na terenie Podbeskidzia po II wojnie światowej przesłuchano w charakterze świadka Edwarda Pawlusa. Zeznał on, iż od sierpnia 1945 r. był f-szem PUBP w Żywcu. W dniu 2.12.1945r. został wraz z innymi f-szami tego urzędu i oddziałem KBW zabrany na akcję przeciwko zgrupowaniu NSZ. Do wymiany ognia z tym ugrupowaniem doszło na górze Prusów koło Milówki i w jego trakcie został ranny w udo, na skutek czego został sparaliżowany od pasa w dół. Po wymianie ognia członkowie NSZ wycofali się, a jego oddział nie podjął za nim pościgu. W tej samej potyczce śmierć poniósł jego kolega Stefan Pisula. Następnie oddział NSZ trafił na oddział KBW okrążający go z drugiej strony góry z którym doszło również do wymiany ognia w trakcie, którego dwóch żołnierzy KBW poniosło śmierć. Po odniesieniu ran jego rekonwalescencja trwała kilka miesięcy, po których wrócił do służby w PUBP w Żywcu skąd został przeniesiony w lipcu 1946r. do PUBP w Miechowie, skąd w 1949 r. przeniesiono go do PUBP w Białej Krakowskiej. Gdy rozpoczął służbę w tym urzędzie z ustnych relacji jego f-szy dowiedział się, że „oddziały NSZ z tych okolic zostały wywiezione na zachód do jakiegoś pałacyku, czy zamku, który został zaminowany, a następnie razem z członkami NSZ wysadzony w powietrze”.

Przesłuchany na okoliczność udziału w likwidacji „bandy Bartka” z pouczeniem o treści art.183 k.p.k. Henryk Mandelbaum zeznał, iż pracował w Wydziale III WUBP w Katowicach w 1946 r. i w miesiącach letnich tego roku pojechał wraz z innymi f-szami tego wydziału w okolice Grodkowa, gdzie uczestniczył w poszukiwaniu „band” w okolicznych wsiach. Nie pamięta dokładnie jakiej „bandy” poszukiwał. W czasie tej akcji,



która trwała kilka dni i okazała się bezskuteczną nie doszło do żadnego kontaktu i wymiany ognia z poszukiwaną bandą, ani nie zatrzymano żadnych osób w jej trakcie.

W toku śledztwa ujawniono ponadto i zabezpieczono za pośrednictwem historyków katowickiego IPN w Archiwum Akt Nowych w Warszawie dla potrzeb śledztwa „Ustną relację złożoną w dniu 21.12.1965 r. przez f-sza UB Józefa Pytla nagraną w ZHP, dotyczącą „likwidacji bandy Bartka” na terenie „zameczku” na Opolszczyźnie”. W relacji tej nieżyjący już f-sz UB Józef Pytel, opisuje likwidację grupy Bartka. Wynika z niej, iż brał on udział w likwidacji oddziałów NSZ. Według niego gdy oddział NSZ był ulokowany w znanych UB pomieszczeniach był okrążany i likwidowany w trakcie walki wręcz. Według niego do likwidacji jednego takiego oddziału pod dowództwem „Wigury” doszło w dużej willi poniemieckiej lub pałacyku ziemiańskim. Atak rozpoczął się o świcie i w jego trakcie żołnierze NSZ zostali obrzucani granatami. W natarciu tym brał udział ówczesny Główny Komendant MO - Tadeusz Pietrzak, który w jego trakcie został ranny w rękę.

Przesłuchany na te okoliczności z pouczeniem o treści art.183 kpk Tadeusz Pietrzak zeznał, iż w 1946 r. był dowódcą Kompanii Operacyjnej KW MO w Katowicach. We wrześniu 1946 r. otrzymał rozkaz od Komendanta Wojewódzkiego MO w Katowicach płk Brunona Kuteli do wzięcia udziału w tajnej akcji organizowanej przez UB. Zgodnie z rozkazem stawiał się w cywilnym ubraniu do WUBP w Katowicach, gdzie został dołączony do grupy około 20 mężczyzn, po czym przetransportowany wraz z nimi samochodem ciężarowym w jakieś miejsce na terenie województwa opolskiego. Dowódca grupy zapowiedział im, że o treści stojącego przed nimi zadania dowiedzą się na miejscu jego realizacji. Po dwóch godzinach jazdy wieczorem, przybyli przed duży murowany budynek jakby pałacyk z kilkoma werandami. Tam usłyszeli rozkaz polegający na obstawieniu terenu otaczającego ten budynek. Następnie wydano im broń palną, po czym obstawili cały budynek dookoła pozostając między sobą w kontakcie wzrokowym. Po pewnym czasie przed ten pałacyk przyjechała grupa około 10 mężczyzn, która weszła do jego środka, która jak się później okazało była grupą „gospodarzy” z UB. Po nich przyjechała grupa około 20 „Bartkowców”, która została powitana przez w/w i zaproszona do środka pałacyku, gdzie doszło do wspólnej biesiady „zakrapianej alkoholem”, która zakończyła się po kilku godzinach. Gdy biesiadnicy poszli spać, po upływie kilku godzin z wnętrza pałacyku dobiegł silny odgłos detonacji, a następnie odgłosy wystrzałów z broni palnej, które przemieszczały

się po poszczególnych pomieszczeniach pałacyku. Tadeusz Pietrzak wraz z innymi osobami z obstawy leżąc na ziemi obserwował to zdarzenie nie używając broni palnej. W pewnym momencie został ranny w rękę od pocisku wystrzelonego z górnej kondygnacji budynku, na skutek czego został wyprowadzony spod ostrzału, a następnie przewieziony do szpitala do Katowic. Jego rehabilitacja trwała do lipca 1947 r. Z powodu wywiezienia go z miejsca tej akcji nie wie jak się ona zakończyła i gdzie zostały pochowane zwłoki zlikwidowanych członków oddziału „Bartka”.

W charakterze świadków przesłuchano f-szy ówczesnego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, którzy w latach 1945 – 1947 pełnili służbę w Urzędach Bezpieczeństwa Publicznego w Strzelcach Opolskich, Opolu i Katowicach. Przesłuchano: Bronisława Piacko, Mariana Dziekana, Kazimierza Młynarczyka, Mariana Zborowskiego, Antoniego Ochędzana, Edmunda Boreckiego, Stefana Kapcia, Aleksandra Radomskiego, Romana Nietrzebę, Stanisława Kanię, Wiesława Balikowskiego, Tadeusza Mielnickiego, Mieczysława Świderskiego, Bolesława Listkiewicza, Jerzego Kostrzewę, Kazimierza Świderskiego, Jana Torbusa, Józefa Kosalskiego oraz Zdzisława Kubiaka.

W swoich zeznaniach stanowczo zaprzeczyli oni aby kiedykolwiek słyszeli i uczestniczyli w masowej egzekucji osób wojskowych i cywilnych w okolicy zamku „Hubertus”. Poddali nadto w wątpliwość samą możliwość przeprowadzenia podobnej akcji bez szerokiego rezonansu społecznego, a od okolicznych mieszkańców nie uzyskali w tym czasie informacji na ten temat, chociaż posiadali wśród nich osoby zaufane. Kilku z przesłuchanych świadków pełniło w tym czasie funkcje inspektorów do spraw operacyjnych w w/w urzędach i podobna akcja ich zdaniem bez ich wiedzy nie była możliwa.

Pomimo prowadzonych w tym względzie czynności, nie ujawniono akt innych f-szy UB i KBW, którzy jak ustalono mogli być uczestnikami operacji „Lawina”, w szczególności: kpr. Henryka Dulińskiego, kpr. Michała Katyńskiego, sierż. Antoniego Witoszka, Jana Węclawika, st. strz. Jana Dobiji oraz sierż. Rogackiego.

Dokonując czynności w śledztwie S 74/01/Zk celem wyjaśnienia wszystkich okoliczności sprawy w jego toku dokonano oględzin wszelkich dostępnych materiałów mogących mieć związek z operacją „Lawina”, w szczególności postępowań operacyjnych i procesowych prowadzonych przeciwko członkom „zgrupowania Bartka” oraz innych

materiałów, które mogły zawierać informacje dotyczące działania NSZ w latach 1945 – 1946 na Podbeskidziu, a które zostały wytworzone przez organy bezpieczeństwa państwa. Czynności te nie dały jednak wyników pozytywnych w szczególności nie pozwoliły na kategoryczne ustalenie: wszystkich pokrzywdzonych zamordowanych w trakcie realizacji operacji „Lawina”, f-szy UB którzy brali udział w jej planowaniu i realizacji oraz prawdopodobnych miejsc w których doszło do likwidacji poszczególnych grup NSZ podległych „Bartkowi”. Nadto w ich trakcie stwierdzono, iż dokumenty dotyczące realizacji operacji „Lawina”, sporządzano do początku września 1946 r. Z tego też względu zasadnym jest przyjęcie, iż dokumenty dotyczące jej realizacji zostały celowo zniszczone lub usunięte w celu zatarcia śladów i dowodów popełnienia tej zbrodni ludobójstwa przez f-szy MBP.

W celu ujawnienia miejsc w których doszło do likwidacji poszczególnych grup NSZ podległych „Bartkowi”, w trakcie operacji „Lawina”, posiłkując się szkicem sporządzonym przez Jana Zielińskiego oraz jego zeznaniami i Henryka Wendrowskiego oraz relacjami Józefa Pytla i Andrzeja Bujaka, wytypowano szereg miejsc na terenie ówczesnych powiatów opolskiego, brzeskiego i nyskiego, które ze względu na położenie topograficzne i szczegóły architektoniczne, odpowiadałyby opisom miejsc w których dokonano likwidacji oddziałów „Bartka”. Przy czym przy ich wyborze kierowano się ich lokalizacją - obok byłego poniemieckiego lotniska na którym miał znajdować się basen pływakowy, z dala od innych skupisk budynków z przebiegającą nieopodal linią kolejową oraz zabudową - charakterystyczną dla folwarku, w stylu „dużej willi poniemieckiej”. Poszukiwano również poniemieckiego lotniska wojskowego z czasów II wojny światowej oraz „pałacyku ziemiańskiego” o bardzo wysokim parterze.

W trakcie tych czynności pozyskano z Wojskowego Biura Badań Historycznych w Warszawie informację dotyczącą usytuowania na terenie obecnego województwa opolskiego, łącznie 12 różnych istniejących przez 1945 rokiem lotnisk. Nadto, z Urzędu Miejskiego w Niemodlinie i Urzędu Gminy w Grodkowie, uzyskano informacje o usytuowaniu tych lotnisk i folwarków na terenie leżącym w ich granicach administracyjnych. W poszukiwaniu te zaangażowano również f-szy Komisariatu Policji w Grodkowie oraz czytelników wychodzącego na tym terenie tygodnika „Nowa Trybuna Opolska”. Na skutek tych działań w trakcie śledztwa, ustalono szereg osób, które mieszkały po zakończeniu II wojny światowej w miejscowościach leżących obok lotniska Stary

Grodków, które następnie przesłuchano w charakterze świadków na okoliczność rozkładu jego infrastruktury technicznej i architektonicznej i jego okolic oraz posiadanych informacji, odnośnie likwidacji na tym terenie zgrupowania NSZ pod dowództwem „Bartka”.

W swoich zeznaniach w/w świadkowie w tym: Maria Jasiak, Stanisław Wawro oraz Stanisław Puchała oświadczyli, że nie posiadają żadnych informacji na temat likwidacji w okolicach ich miejscowości oddziałów NSZ, a Halina Prochera wskazała jako zgodny z opisem Jana Zielińskiego „wypalony budynek nie otynkowany z czerwonej cegły klinkierowej” nieistniejący już dom w miejscowości Podlesie, należący po wojnie do rodziny Kucyniaków.

W oparciu o wskazane powyżej czynności, w śledztwie wytypowano kilka miejsc w którym mogło dojść do sfinalizowania operacji „Lawina”. Miejsca te to: lotnisko poniemieckie w Starym Grodkowie, leżące obok niego miejscowości Podlesie i Kopice, lotnisko poniemieckie w Wierzbii i leżąca obok niego w najbliższym otoczeniu miejscowość Wierzbie i leśniczówka „Kroner” oraz teren „Polany Śmierci” w Barucie.

W celu dokonania w tych miejscach poszukiwań ukrycia masowych grobów zamordowanych członków NSZ, przy użyciu archeologicznych metod badawczych, w dalszej kolejności zgromadzono niezbędną do ich przeprowadzenia dokumentację z Powiatowego Ośrodka Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej w Brzegu, Głównego Urzędu Geodezji i Kartografii w Warszawie, Wojskowego Ośrodka Geodezji i Teledetektyki w Warszawie, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego – Wojewódzkiego Ośrodka Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej w Opolu, Archiwum Państwowego w Opolu i Katowicach oraz od Szefa Generalnego Zarządu Rozpoznania Wojskowego - P2 oraz Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe Nadleśnictwo Rudziniec.

Również za pośrednictwem obywatela Niemiec Mariusa Emmerlinga, zajmującego się historią Luftwaffe w czasie II wojny światowej i autora książek dotyczących tej problematyki, uzyskano szkic lotniska w Starym Grodkowie z czasów II wojny światowej, pochodzący z książki Karl Ries/Wolfgang Dierich – „Fliegerhorste und Einsatzhäfen der Luftwaffe, Motorbuch”, Stuttgart 1996.

Przed przystąpieniem do prac poszukiwawczych w terenie uzyskano również z Zakładu Medycyny Sądowej Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie opinię, stwierdzającą, iż pomimo bardzo długiego okresu czasu od zakopania

zwłok w glebie na w/w terenach, istnieją szanse na odnalezienie i przebadanie grobów za pomocą metody wykopów sondażowych, a dokonanie takich poszukiwań za pomocą metod geofizycznych w postaci badań georadarowych, bądź badań oporności gruntu mogą okazać się nieskuteczne.

W dniach 8, 9 maja 2007 r. z udziałem biegłych z zakresu medycyny sądowej, gleboznawstwa, archeologii oraz geodezji i kartografii ze specjalizacją z zakresu fotogrametrii i teledetekcji, dokonano oględzin typowanych miejsc ukrycia masowych grobów członków Narodowych Sił Zbrojnych ze zgrupowania „Bartka”, z rejonu Podbeskidzia w miejscowościach Kopice oraz Podlesie, a następnie odwiertów w tych miejscach, za pomocą świdrów geologicznych. W miejscowości Podlesie w miejscu posadowienia domu z czerwonej klinkierowej cegły i jego okolicach, należącego do rodziny Kucyniaków, natrafiono na resztki murów pochodzących ze ścian tego domu (czerwona cegła), a na głębokości 20 cm od jego strony frontowej, na pozostałości bruku z kamieni bazaltowych. W miejscowości Kopice, w szczególności w najbliższym otoczeniu „małego zamku”, wchodzącego w skład zabudowań zamku w Kopicach, o wysokim parterze i kominku wewnątrz, ujawniono pozostałości po okopach ziemnych, pochodzących najprawdopodobniej z walk toczonych na tym terenie pod koniec II wojny światowej. W wyniku w/w czynności w miejscowościach tych nie natrafiono w badanym materiale na szczątki ludzkie. Taki wynik badań w tych miejscowościach wskazuje, iż w miejscowości Podlesie nie doszło do realizacji likwidacji oddziałów NSZ w ramach operacji „Lawina”, a w miejscowości Kopice mogły się rozegrać wydarzenia opisane przez Józefa Pytła w złożonej przez niego relacji w 1965 r., lecz wszelkie ślady jej przeprowadzenia w terenie zostały ukryte.

W dniu 8 lipca 2008 r. ponownie oględzinom poddano teren miejscowości Podlesie. W ich trakcie użyto sprzętu w postaci: georadaru Zonda 12 oraz świdra geologicznego z puszką do pobierania materiału ziemnego. Przy nie istniejącym już wjeździe na teren posesji Kucyniaków, ustalono zakłócenie wkopem układów warstw. W miejscu tym dokonano 3 odwierty. W ich toku zabezpieczono 6 fragmentów kości, które jak później ustalono w oparciu o ekspertyzę wydaną przez Zakład Medycyny Sądowej Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie nie mają cech ludzkich i należały do dużego zwierzęcia, ze zwierząt hodowlanych takich jak koń lub krowa.

Tego samego dnia oględzinom poddano teren poniemieckiego lotniska w Starym Grodkowie. W trakcie tej czynności odtworzono układ infrastruktury architektonicznej i technicznej tego lotniska z 1946 r. ze szczególnym uwzględnieniem położenia „zielonych drewnianych baraków”, spośród których jeden wyleciał w powietrze z jednym z oddziałów Bartka i przy którym pochowane mają być zwłoki żołnierza NSZ o nazwisku Cieślar lub Cieślak. W trakcie tych czynności stwierdzono, iż ze względu na bardzo gęstą szatę roślinną oraz bardzo dużą ilość gruzu leżącego na jego terenie, niemożliwym jest na nim prowadzenie poszukiwań ukrytych grobów przy użyciu georadaru i innych metod badawczych.

Za odstąpieniem od przeprowadzenia badań w tym miejscu przemawiało ponadto, jego obszar, to jest około 19 000 m kw., który musiał zostać poddany tym badaniom, i konieczność ich prowadzenia tylko i wyłącznie przy użyciu ciężkiego sprzętu mechanicznego. Za taką decyzją przemawiały ponadto, ujawnione na nim ślady po zaciętych i intensywnych działaniach wojennych pochodzących z końca II wojny światowej, które miały miejsce na tym obszarze i pozostałych po nich zniszczeń, które uniemożliwiają rozróżnienie przyczyn spowodowania zniszczeń konkretnego budynku i w konsekwencji odnalezienie miejsc ukrycia masowego grobu ze szczątkami żołnierzy NSZ oraz dwóch pojedynczych, w których leżą zwłoki Jana Przewoźnika ps.„Ryś” oraz mężczyzny o nazwisku Cieślar lub Cieślak.

W dniach 21, 29, 30 maja i 26 czerwca 2008 r. w miejscowości Wierzbie leżącej w pobliżu byłego poniemieckiego lotniska wojskowego, na terenie posiadłości Stanisława Beera, w miejscu w którym wykopał on kości ludzkie, przy udziale biegłego archeologa, biegłego z zakresu medycyny sądowej oraz żołnierzy Patrolu Rozminowania 6 bdsz w Gliwicach, dokonano przy użyciu koparki odstonięcia całego zasypiska dołu gospodarczego wskazanego przez Stanisława Beera, w celu zbadania go pod obecność masowego grobu. W trakcie tych czynności zabezpieczono 11 kości, które jak ustalono w oparciu o ekspertyzę wydaną przez Zakład Medycyny Sądowej Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, należały do dużego zwierzęcia, ze zwierząt hodowlanych i przebywały one w ziemi od kilku do kilkudziesięciu lat. W dniu 8 lipca 2008 r. w tym samym miejscu poszerzono te badania o badania gleby przy użyciu georadaru, które również dały wynik negatywny. Po ich przeprowadzeniu, biegły archeolog wydał opinię z której wynika, iż

wyklucza on istnienie masowego grobu w tym miejscu i jego zdaniem można tylko domniemywać, że jeśli doszło na terenie gospodarstwa Stanisława Beera do egzekucji, to zwłoki pochowano w innym miejscu, lub – o ile faktycznie odkryto mogiłę w 1971 r. w trakcie prac gospodarczych – prawie wszystkie kości zostały usunięte z miejsca ich pierwotnego złożenia.

Czynności poszukiwawcze przeprowadzono również w dniach 7, 8, 22 maja, 30 czerwca oraz 20 listopada 2009 r. w terenie na którym usytuowany był zespół zabudowań należących do byłej leśniczówki „Kroner”, odpowiadający opisowi przedstawionemu przez Jana Zielińskiego, przy lotnisku w Wierzbiu. Przy udziale biegłego archeologa, biegłego z zakresu medycyny sądowej oraz żołnierzy Patrolu Rozminowania 6 bdsz w Gliwicach, dokonano przy użyciu wykrywaczy metali, wiertła geologicznego oraz sondażowych wykopów poszukiwań wszelkich śladów i dowodów potwierdzających ukrycie w nim masowego grobu żołnierzy NSZ. W ich toku zabezpieczono m. in. 17 łusek różnego kalibru.

W 1990 r., na terenie tzw. „Polany Śmierci”, nieopodal zameczku myśliwskiego Hubertus leżącej na zachód od drogi leczącej miejscowości Barut – Dąbrówka w odległości 1, 5 km od granic administracyjnych wsi Barut i wchodzącej w skład oddziału 10 obrębu leśnego Toszek w trakcie prowadzonych w nim czynności poszukiwawczych, po uprzednim użyciu specjalistycznej aparatury do badania terenu oraz sprzętu mechanicznego w postaci koparki wydobyto z ziemi 93 odłamki kostne, które jak ustalono w oparciu o ekspertyzę Zakładu Medycyny Sądowej Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach, noszą znamiona kości zwierzęcych. Fragmenty, te należały do różnych ssaków kręgowych wśród których, mogły być zwierzęta większe. Ich wygląd i charakter wykazują cechy długotrwałego procesu erozyjnego, który mógł trwać nawet przez dziesięciolecia.

Nadto, w trakcie tych czynności zabezpieczono: 24 sztuki amunicji, cztery kawałki zbutwiałej skóry, metalowy kordzik w pochwie, część granatu, oraz kilka metalowych przedmiotów. W/w przedmioty poddano oględzinom przez biegłych z Wydziału Kryminalistyki MSW oraz ekspertów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. W wydanych opiniach stwierdzono, że krótka biała broń boczna w metalowej pochwie była elementem wyposażenia wojskowego. Amunicja i pozostałe metalowe elementy zdaniem Instytutu Kryminalistyki MSW, stanowią elementy uzbrojenia wojskowego produkcji polskiej i niemieckiej i mogły znajdować się w ziemi przez okres powyżej 30 lat.

Eksperci Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie stwierdzili, że nóż jest przepisowym nożem niemieckiej organizacji młodzieżowej Hitler - Jugend używanym w czasie II wojny światowej wyprodukowanym najprawdopodobniej w 1938 r. Nie wyklucza się, że był bronią zdobyczną, używaną w polskich oddziałach partyzanckich podobnie jak inne zdobyczne uzbrojenie niemieckie. Podkówka żelazna - której stan zachowania utrudnia, jednoznaczna, identyfikację może stanowić część buta polskiego lub niemieckiego. Klamra metalowa jest klamrą typu oficerskiego, jest ona nietypowa różni się wielkością od polskich klamer oficerskich i nie występuje w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego.

Przeprowadzone badania terenu nie doprowadziły, jednakże do ujawnienia kości ludzkich, jak również występowania w nim śladów wskazujących na istnienie zbiorowej mogiły. Nie mogło też dojść do ich całkowitego rozłożenia na skutek wieloletniego przebywania w ziemi, bowiem proces taki zdaniem Instytutu Kryminalistyki MSW jest niemożliwy. Również w wyniku działania płomienia i temperatury ogniska nie może dojść do całkowitego spopielenia wszystkich kości szkieletu ludzkiego.

Opisane powyżej badania poszerzono w dniach 8, 20 maja 2008 r. na terenie tzw. „Polany śmierci”, to jest terenie polany leśnej wokół pomnika „Pomordowanych przez UB”, leżącej pomiędzy miejscowościami Barut i Dąbrówka przy udziale biegłego archeologa, biegłego z zakresu medycyny sądowej oraz żołnierzy Patrołu Rozminowania 6 bdsz w Gliwicach, dokonano przy użyciu wykrywaczy metali oraz wiertła geologicznego poszukiwań wszelkich śladów i dowodów potwierdzających przeprowadzenie w tym miejscu operacji „Lawina”. W ich toku zabezpieczono m. in., 2 sztuki łusek oraz 3 sztuki naboju.

W dniach 2, 3, 16 lipca 2009 r. w badanym terenie, dokonano sondażowego wkopu o wymiarach 2 x 2 m w miejscu posadowienia małego krzyża znajdującego się na tej polanie, to jest miejsca które nie zostało eksplorowane podczas badań w 1991 r. W trakcie tej czynności zabezpieczono m. in. 4 łuski, 7 naboju pistoletowych różnego kalibru oraz metalowe guziki, podeszwy butów, ślady węgla drzewnych oraz fragment kości ludzkiej.

Na podstawie ekspertyzy wydanej przez Laboratorium Kryminalistyczne Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach ustalono, iż w wyniku przeprowadzonych badań mikroskopowych stwierdzono, że dowodowe łuski zabezpieczone w trakcie oględzin terenu na którym usytuowany był zespół zabudowań należących do byłej leśniczówki „Kroner” oraz



polany leśnej wokół pomnika „Pomordowanych przez UB” ze względu na zaawansowany proces korozji nie nadają się do przeprowadzenia badań identyfikacyjnych i porównawczych. Niemożliwym jest również także, ustalenie z ilu egzemplarzy broni odstrzelono naboje od których pochodzą dowodowe łuski. Nadto, biegli stwierdzili, iż skorodowanie dostarczonych do badań łusek i naboji może świadczyć o ich przebywaniu w środowisku agresywnym i niemożliwym jest metodami dostępnymi w Pracowni Badań Broni Sekcji Mechanoskopii i Balistyki Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach, określenie precyzyjne okresu w jakim w nim spędziły.

W oparciu o ekspertyzę wydaną przez Zakład Medycyny Sądowej Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie stwierdzono, iż zabezpieczona w trakcie w/w oględzin kość jest najprawdopodobniej kością ludzką i stanowi górny odcinek trzonu prawej kości piszczelowej. Jaj badanie hemogenetyczne wykazało jednoznacznie, że jest to kość ludzka i należała do osoby płci męskiej. Stan jej zachowania wskazuje, iż od zgonu osoby do której należała upłynęło wiele lat, co najmniej kilkadziesiąt. Przeprowadzone badania pośmiertne nie pozwalają na określenie przyczyny zgonu osoby do której należała badana kość. Stwierdzono jednak jej złamanie powstałe przed zeszkieletowaniem. Zdaniem biegłych złamanie tego typu mogło powstać wskutek urazu o bardzo dużej energii, np. postrzału, wybuchu, upadku z dużej wysokości lub przygniecenia znacznym ciężarem.

Według opinii biegłego archeologa wydanej po przeprowadzeniu prac na terenie polany leśnej wokół pomnika „Pomordowanych przez UB” w Barucie, prowadzona weryfikacje terenowa potwierdziła zeznania świadków, dotyczące zdarzenia stanowiącego przedmiot niniejszego śledztwa, które miało na nim miejsce. Pozyskanie materiału dowodowego w postaci fragmentów ekwipunku wojskowego, jednego fragmentu kości długiej kończyny dolnej, ujawnił proces maskowania i niszczenia śladów zbrodni dokonywany do końca lat 80 – tych. Jego zdaniem prowadzenie dalszych badań w tym miejscu możliwe jest tylko w przypadku uzyskania dodatkowych informacji.

W toku śledztwa prowadząc poszukiwania masowych grobów żołnierzy „Bartka”, w dniu 29 października 2008 r. w miejscowości Chróścina Nyska dokonano odkrycia 4 mogił pochodzących z czasów II wojny światowej. W oparciu o ekspertyzę wydaną przez Zakład Medycyny Sądowej Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, stwierdzono iż zabezpieczone w trakcie tej czynności szczątki, są kośćmi ludzkimi

i pochodzą one z barku i stopy. Z uwagi na nikłość materiału nie ma możliwości określenia wieku ani płci osób do których należały badane kości. Stan ich zachowania wskazuje, iż od zgonu osoby do której należały upłynęło co najmniej 20 lat, a prawdopodobnie znacznie więcej. Dokładniejsze określenie czasu przebywania szczątków w ziemi, jest niestety niemożliwe. Przeprowadzone badania pośmiertne nie pozwalają na określenie przyczyny zgonu osób do których należały badane kości.

W trakcie prowadzonych wywiadów z mieszkańcami w/w miejscowości, ustalono, iż w grobach tych złożono w czasie II wojny światowej pracowników przymusowych, którzy pracowali w okolicznych majątkach ziemskich. W celu ustalenia ich tożsamości, ujawnione na nich metalowe tabliczki okazano Kierownik Działu Zbiorów i Konserwacji Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach Beacie Madej. Po ich okazaniu stwierdziła ona, iż nie rozpoznaje w nich jenieckich znaków identyfikacyjnych. Jej zdaniem tabliczki te wskazywały miejsce pochowania zwłok ludzkich.

W oparciu o wydawnictwo GKBZH w Polsce pt. „Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939 – 1945”, Warszawa 1979 r. s. 135, ustalono, iż w grobach tych złożono najprawdopodobniej zwłoki jeńców wojennych z niemieckiego obozu jenieckiego w Łambinowicach. (Kommando E 541 Stalag 344, Kommando E 451 Stalag 344, Kommando E 783 Stalag 344, Kommando Stalag VIII F), ewentualnie polskich pracowników przymusowych z obozu pracy mieszczącego się w zabudowaniach folwarcznych, zlokalizowanych w czasie II wojny światowej w Chróście Nyskiej.

W sprawie, celem pozyskania nowych informacji, których ujawnienie mogłoby pozwolić na wykrycie nowych dowodów pozwalających na zdemaskowanie przebiegu planowania i realizacji operacji „Lawina” oraz odnalezienie ukrytych masowych grobów żołnierzy NSZ pod dowództwem „Bartka”, w 2009 r. dokonano ponownej kwerendy wszystkich materiałów znajdujących się w posiadaniu IPN, mogących mieć związek z jej przeprowadzeniem. Podejmując te czynności liczono na odnalezienie nowych materiałów, nieujawnionych w trakcie poprzedniej kwerendy prowadzonej w 2002 i 2003 r. Czynność ta dała jednak wynik negatywny co skutkowało wydaniem w dniu 21.06.2010 r. wydano decyzję o umorzeniu niniejszego śledztwa.

Niezależnie od powyższej decyzji prowadzone były prace archeologiczne mające na celu odnalezienie szczątków ofiar tej zbrodni na podstawie ustaleń poczynionych w toku niniejszego śledztwa.

W dniu 1.10.2012 tut. Komisja uzyskała informację, że w ich toku w dniu 27.09.2012 r. w lesie w okolicach miejscowości Grudzieniec gmina Łambinowice ujawniono szczątki kostne nieustalonej liczby osób, przy czym w jednej z czaszek ujawniono otwór mogący być śladem rany postrzałowej.

W dalszym toku śledztwa zlecono Katedrze Medycyny Sądowej Uniwersytetu Medycznego im. Piastów Śląskich we Wrocławiu przebadanie ujawnionych i zabezpieczonych w dniu 4.10.2012 r. szczątków kostnych w postaci: fragmentów sklepień 3 czaszek, 30 drobnych odłamów kostnych pochodzących z czaszek, 12 fragmentów szczęk, 8 fragmentów żuchw, 23 siekaczy, 13 kłów, 21 zębów przedtrzonowych, 10 zębów trzonowych, 111 kręgów szyjnych, 224 kręgów piersiowych, 76 kręgów lędźwiowych, 24 fragmentów trzonów i wyrostków, 6 rękojeści mostków, 9 fragmentów trzonów, 142 żeber prawych, 169 żeber lewych, 409 fragmentów trzonów żeber, 12 łopatek prawych, 11 łopatek lewych, 3 fragmentów łopatek, 19 obojczyków prawych, 19 obojczyków lewych, 14 kości ramiennych prawych, 14 kości ramiennych lewych, 16 głów kości ramiennych, 12 kości łokciowych prawych, 12 kości łokciowych lewych, 13 kości promieniowych, 7 kości promieniowych, 8 fragmentów kości promieniowych, 8 kości nadgarstka, 17 pierwszych prawych kości śródreęcza, 12 pierwszych lewych kości śródreęcza, 5 fragmentów pierwszych kości śródreęcza, 20 prawych drugich kości śródreęcza, 16 lewych drugich kości śródreęcza, 16 prawych trzecich drugich kości śródreęcza, 21 lewych trzecich kości śródreęcza, 12 prawych czwartych kości śródreęcza, 14 lewych czwartych kości śródreęcza, 17 prawych piątych kości śródreęcza, 15 lewych piątych kości śródreęcza, 16 niezidentyfikowanych fragmentów kości śródreęcza, 134 paliczków bliższych palców rąk, 37 paliczków środkowych palców rąk, 11 kości krzyżowych, 6 fragmentów kości krzyżowych, 9 miednic prawych, 7 miednic lewych, 7 fragmentów miednic, 10 kości udowych prawych, 7 kości udowych lewych, 2 odłamów kości udowych, 4 głów kości udowych, 4 nasad dalszych kości udowej, 1 fragmentu nasady dalszej kości udowej, 8 kości piszczelowych prawych, 8 kości piszczelowych lewych, 3 fragmentów nasad niższych, 7 kości strzałkowych prawych, 7 kości strzałkowych lewych 4 nasad dalszych prawych, 11 trzonów, 22 kości prawych

stępu, 2e kości lewych stępu, 20 prawych kości skokowych, 21 lewych kości skokowych, 10 prawych kości sześciennych, 6 lewych kości sześciennych, 7 prawych kości łódkowatych, 8 lewych kości łódkowatych, 7 prawych kości klinowatych, 4 lewych kości klinowatych, 18 prawych pierwszych kości śródstopia, 16 lewych pierwszych kości śródstopia, 1 niezidentyfikowanego fragmentu pierwszej kości śródstopia, 26 prawych drugich i trzecich kości śródstopia, 24 lewych drugich i trzecich kości śródstopia, 21 prawych czwartych kości śródstopia, 22 lewych czwartych kości śródstopia, 17 prawych piątych kości śródstopia, 17 lewych piątych kości śródstopia, 13 prawych paliczków bliższych kości stóp pochodzących z paluchów, 13 lewych paliczków bliższych kości stóp pochodzących z paluchów, 26 paliczków kości stóp pochodzących z dalszych palców, 3 paliczków środkowych kości stóp, 27 niezidentyfikowanych kości śródstopia i palców stóp oraz fragmentów łomu kostnego. W trakcie badań stwierdzono, iż zabezpieczone szczątki pochodzą od przynajmniej 25 osób zaś 5 spośród szkieletów należały do osób nie starszych niż 18-20 lat. W toku śledztwa ustalono pełne dane osobowe dużej części członków Narodowych Sił Zbrojnych ze zgrupowania „Bartka”, z których wynika, że w chwili śmierci najmłodszy z nich był w wieku 24-25 lat. W toku oględzin miejsca ujawnienia szczątków kostnych stwierdzono ponadto, iż były one ułożone nieanatomicznie a nadto towarzyszyły im przedmioty pochodzenia współczesnego. Zgodnie z opinią biegłych przebadane szczątki były pochowane przez okres kilkudziesięciu lat bez możliwości precyzyjnego wskazania daty zgonu. W 5 czaszkach i ich fragmentach ujawniono otwory postrzałowe zarówno od strony potylicznej jak i czołowej, przy czym w jednym przypadku zidentyfikowano kaliber broni, z jakiej dokonano postrzału a to 7,62 mm. Kaliber ten powszechnie stosowany był w broni strzeleckiej produkcji ZSRR (lecz także USA) i to zarówno w broni długiej jak i krótkiej (np. pistolety typu TT używane m.in. przez formacje MBP).

Powyższe okoliczności z dużym prawdopodobieństwem wskazują, iż poddane badaniom szczątki kostne zostały przeniesione na miejsce ich ujawnienia z innego bliżej nieustalonego miejsca i nie pochodzą od członków Narodowych Sił Zbrojnych ze zgrupowania „Bartka”.

Powyższy stan faktyczny ustalono w oparciu o zeznania świadków: Henryka Wendrowskiego, Jana Zielińskiego, Mieczysława Batora, Stanisława Piecucha, żyjących członków zgrupowania NSZ, które działało po zakończeniu II wojny światowej na terenie

Podbeskidzia oraz najbliższych członków rodzin podkomendnych „Bartka” w tym: Tadeusza Przewoźnika, Aurelii Włoch, Marii Migdał, Antoniego Bieguna, Anny Szweda, Henryka Dańca, Jana Bujoka, Ireny Michalskiej, Henryka Anioła, Józefa Broła, Antoniego Niemca, Eryki Stalmach, Małgorzaty Klencz, Marty Leksy, Franciszka Polaczka, zeznania byłych f-szy UB: Antoniego Oleksiaka, Tadeusza Pietrzaka, Henryka Mandelbauma, Czesława Gęborskiego, Joanny Boczkowskiej, Stanisława Beera, Kazimierza Świderskiego, Jana Torbusa, Józefa Kosalskiego i Zdzisława Kubiaka, Bronisława Piacko, Mariana Dziekana, Kazimierza Młynarczyka, Mariana Zborowskiego, Antoniego Ochędzana, Edmunda Boreckiego, Stefana Kapcia, Aleksandra Radomskiego, Romana Nietrzebę, Stanisława Kanię, Wiesława Balikowskiego, Tadeusza Mielnickiego, Mieczysława Świderskiego, Bolesława Listkiewicza, Jerzego Kostrzewy, oględziny akt o sygn. IPN Ka 08/3369 wytworzone przez służbę bezpieczeństwa państwa pt. „Kontrolne rozpracowanie – agencyjne na bandę Bartka woj. katowickie”, o sygn. IPN Ka 093/142 charakterystyka nr 178, dotycząca zgrupowania NSZ pod dowództwem Bartka, IPN Kr 074/260, dotyczącej oddziału NSZ pod dowództwem Stanisława Kopika ps. Zemsta IPN Kr 074/99, dotyczącej oddziału NSZ pod dowództwem Józefa Welusia ps. Mały, IPN Kr 074/124, dotyczącej oddziału NZW pod dowództwem Antoniego Bieguna ps. Sztubak, IPN Kr 074/225, dotyczącej oddziału NSZ założonego przez Karola Wiznera, IPN Kr 074/6, dotyczącej oddziału NSZ pod dowództwem Antoniego Bieguna ps. Sztubak, o sygn. IPN 00231/165 - dotyczące ruchu narodowego w II Rzeczypospolitej, IPN 00231/185, materiały sprawy operacyjnej prowadzonej w związku z działalnością ośrodka w Monachium Narodowych Sił Zbrojnych, IPN 00231/151 - materiały spraw operacyjnych prowadzonych przez różne jednostki Bezpieczeństwa Publicznego na terenie kraju przeciwko członkom Stronnictwa Narodowego, IPN 00231/166 - materiały dotyczące rozpracowania Stronnictwa Narodowego, IPN 00231/152 - materiały spraw operacyjnego rozpracowania prowadzonych przez różne Wojewódzkie Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego dotyczące Stronnictwa Narodowego oraz Narodowej Organizacji Wojskowej, IPN 00231/173 - materiały spraw operacyjnych prowadzonych przez różne Wojewódzkie Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego pod nadzorem Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego przeciwko członkom oraz byłym członkom organizacji Stronnictwo Narodowe oraz innych organizacji, IPN 00231/274 - materiały sprawy operacyjnej dotyczącej organizacji „Miecz i Pług” oraz

członków Stronnictwa Narodowego, IPN 00231/148 - materiały spraw operacyjnych prowadzonych przez różne Wojewódzkie Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego przeciwko członkom organizacji Służba Cywilna Narodu, IPN 00231/234 - materiały spraw operacyjnych prowadzonych przeciwko byłym członkom Narodowych Sił Zbrojnych na terenie całego kraju przez różne Wojewódzkie Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego, IPN 01206/101 (ADM, MBP Departament III) - Akta, „Wrocie organizacje w Polsce Ludowej (NSZ, Win, org. Kraj) lata 1946-53”, IPN 01206 - Napady, włamania, morderstwa 1945-1949, MBP Departament III 2591 - Narodowe Siły Zbrojne, organizacja, schemat (1945), MBP Departament III 2594 - Narodowe Siły Zbrojne (...). Metody działania, likwidacja członków władz i pracowników resortu bezpieczeństwa, MBP Departament III 2596 - Narodowe siły Zbrojne. Działalność przeciwko PKWN, PPR i armii czerwonej, MBP Departament III 1231 - Mordy, napady bandyckie i rabunkowe oraz działania operacyjne. Sprawozdania Departamentu III, specjalne raporty i doniesienia, informacje, zestawienia statystyczne (1945-1947), MBP 1 - Narodowe Siły Zbrojne, Geneza organizacji. Charakterystyki członków, zeznania sądowe, o sygn. IPN Ka 04/1665 tom VIII – sprawa byłego Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego pod kryptonimem Pająki, IPN Ka 1/8 – akta sprawy Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach sygn. R 43/46 w sprawie przeciwko Janowi Sapińskiemu i innym o czyny związane z działalnością w ramach Narodowych Sił Zbrojnych, IPN Ka 03/1390 – akta kontrolne śledztwa prowadzonego przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego przeciwko członkom ugrupowania Narodowych Sił Zbrojnych – Władysławowi Matiasowi i innym, IPN Ka 08/1586, dotyczących likwidacji „bandy NSZ pod dowództwem Zagłoby”, zlikwidowanej w sierpniu 1946r. na terenie województwa opolskiego, IPN Ka 08/3369 – akta „Kontrolne rozpracowanie – agencyjne na bandę „Bartka” woj. katowickie”, IPN Wr 0162/71, to jest opracowania sporządzonego przez Komendę Wojewódzką Milicji Obywatelskiej w Opolu pod tytułem „Polegli z rąk reakcyjnego podziemia. Notki biograficzne poległych, zestawienia liczbowe, wykazy, opisy, dokumenty źródłowe. Indeks poległych”, IPN Wr 0162/73, to jest opracowania sporządzonego przez Komendę Wojewódzką Milicji Obywatelskiej w Opolu pod tytułem „Zestawienia napadów i ich skutków. Dane o bandach 1945 - 1957”, akt IPN Wr 0164/9, to jest opracowania sporządzonego przez Komendę Wojewódzką Milicji Obywatelskiej w Opolu pod tytułem „Materiały niepublikowane i korespondencja dot. Prac

Komisji Historyczno – Wydawniczej powołana dla obchodów XX Rocznicy MO i SB – Materiały dotyczące walk i utrwalania władzy ludowej przez f-szy MO i SB w latach 1945 - 1957”, IPN Wr 0164/152, to jest opracowania sporządzonego przez departament Kadr i Szkolenia MSW z 1964 r. pod tytułem „XX lat w Służbie Narodu – wspomnienia pracowników”, IPN Wr 173/5, to jest opracowania sporządzonego przez Sztab Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego z 1959 r. pod tytułem „Wybrane Operacje i działania Bojowe Oddziałów KBW”, IPN Wr 173/9, to jest opracowania sporządzonego przez MSW Biuro „C” egz. Nr 354 pod tytułem „Informator o nielegalnych antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1944 - 1956”, IPN Wr 173/10, to jest opracowania sporządzonego przez Komendę Wojewódzką Milicji Obywatelskiej w Opolu pod tytułem „Indeks nielegalnych antypaństwowych organizacji, band i wrogich grup zbrojnych działających na Opolszczyźnie w latach 1945 - 1970”, IPN Wr 218/24, to jest opracowania sporządzonego przez Komendę Wojewódzką Milicji Obywatelskiej w Opolu z 1969 r. pod tytułem „W walce i pracy wydanie okolicznościowe Komisji Historyczno – Wydawniczej Wojewódzkiego Komitetu Obchodu XXV rocznicy powstania MO i SB”, IPN Kr 07/691 i IPN Kr 111/11401, to jest akta kontrolne śledztwa Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Krakowie sygn. Pr 3530/47 oraz akt główne tej sprawy Wojskowego Sądu Rejonowego w Krakowie sygn. Sr 821/48 prowadzonego przeciwko Janowi Haręzie, Franciszkowi Zawadzie i innym o popełnienie przestępstwa z art.4 § 1 dekretu z dnia 13.06.1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa (Dz. U. z dnia 12 lipca 1946 r.) i inne, informacje z Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach i UOP Biura Ewidencji i Archiwum, oględziny akt osobowych wytypowanych byłych f-szy MBP w Warszawie i WUBP w Katowicach, w szczególności Jana Zielińskiego, Włodzimierza Ossowskiego, Mieczysława Bielaka, Tadeusza Pietrzaka, Henryka Mandelbauma, Tadeusza Oleksiaka, uzyskane w sprawie ekspertyzy z Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, Instytutu Kryminalistyki MSW, Zakładu Medycyny Sądowej Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach, opinie archeologiczne, informacje z bazy PESEL Net IPN Katowice, pozycje wydawnicze autorstwa Tomasza Kurpiera i Przemysława Piątka – „Dobić wroga – Aparat represji wobec podziemia zbrojnego na Śląsku Cieszyńskim i Żywiecczyźnie (1945 - 1947), pod

redakcją Wacława Dubiańskiego, Adama Dziuby i Adama Dziuroka - „Kadra Bezpieki 1945 – 1990 Obsada stanowisk kierowniczych aparatu bezpieczeństwa państwa województwach śląskim/katowickim, bielskim i częstochowskim”, GKBZH w Polsce pt. „Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939 – 1945”.

Analizując zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, w szczególności zeznania Henryka Wendrowskiego i Jana Zielińskiego oraz akta o sygn. IPN Ka 08/3369, wytworzone przez służbę bezpieczeństwa państwa pt. „Kontrolne rozpracowanie – agencyjne na bandę Bartka woj. katowickie”, stwierdzić należy, iż w 1946 r. w byłym Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie, zaplanowana została operacja pod kryptonimem „Lawina”, której celem było fizyczne zlikwidowanie członków zgrupowania Narodowych Sił Zbrojnych z terenu Podbeskidzia pod dowództwem „Bartka” – Henryka Flamego, pod pozorem ich przerzutu na Ziemie Zachodnie, w trakcie której doszło do zabójstwa, co najmniej 158 żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych. W akcji tej zamordowani zostali: Bączek Roman, Biegun Jan, Byrdy Antoni, Daniec Józef, Daniec Leopold, Dróżdź Jan, Ficek Jan, Golec Stanisława, Greń Józef, Karol Talik, Talik Franciszek, Krupa Jan, Lewicki Józef, Łaciak Jakub, Łajczak Jan, Łajczak Stanisław, Mach Teodor, Machej (ew. Madej) Józef, Marek Józef, Maślanka Józef, Maślanka Karol, Matkak Jan, Nowotarski Władysław, Pajestka Franciszek, Pajestka Michał, Pezda Jan, Piątek Kazimierz, Pilarz Stefan, Przewoźnik Jan, Leopold Sikliński, Skrzypek Tadeusz, Szczotka Karol, Szykiel Zygmunt, Talik Franciszek, Talik Karol, Tomasik Eugeniusz, Walczak Jakub, Więżik Antoni, Więżik Rudolf, Witos Michał, Witos Stanisław, Walczak Antoni, Władysław Nowatorski, Wojciuch Jan, Wojciuch Julian, Wojtas Jan, Zawada Franciszek, Zawada Jan, Zawada Józef, Żurek Jan oraz o nazwiskach: Bąk, Bujok, Cieślar, Frydel, Góral, Hraścina, Tetłok, Kowalczyk oraz 100 bliżej nieustalonych żołnierzy, w tym posługujących się pseudonimami: Basia, Bryła, Felek, Janosik, Juhas, Klimczok, Kozak Kruk, Roch, Sęp, Szczygieł, Szpak, Świstak, Tońcio, Wilk, Zych, Żbik.

Również na podstawie ustaleń śledztwa, kategorycznie stwierdzić należy, iż do likwidacji poszczególnych oddziałów NSZ podległych „Bartkowi” doszło na terenie lotniska w Starym Grodkowie oraz na terenie tzw. „Polany śmierci” w miejscowości Barut.

O tym, że jednym z takich miejsc był teren byłego niemieckiego lotniska Stary Grodków, pomimo nie odnalezienia w nim masowych grobów, co najmniej 40 - 60 żołnierzy



NSZ, świadczą, fakt ujawnienia na jego terenie basenu kąpielowego oraz zeznania Jana Zielińskiego i korespondujące z nimi zeznania Mieczysława Batora.

Z kolei za uznaniem, iż na terenie „Polany śmierci” w miejscowości Barut, doszło do likwidacji kolejnego transportu żołnierzy NSZ w liczbie kilkudziesięciu żołnierzy w ramach operacji „Lawina”, pomimo, iż od tego wydarzenia doszło po terminie wyznaczonym w „Planie likwidacji B”, to jest w dniu 26 września 1946 r., świadczą zeznania jej mieszkańców: Henryka Anioła, Józefa Broła, Antoniego Niemca oraz Eryki Stalmach, zabezpieczenie w trakcie sondażowych wkopów na jej terenie, fragmentu ludzkiej kości długiej kończyny z ujawnionym jej złamaniem powstałym na skutek urazu o bardzo dużej energii np. wybuchu oraz ujawnienie w tym miejscu, faktu maskowania i niszczenia śladów zbrodni, a nadto korespondujące z tymi dowodami zeznania Stanisława Piecucha oraz Anny Szweda i Aurelii Włoch.

W sprawie pomimo prowadzenia na szeroką skalę poszukiwań pozostałych miejsc w których doszło do likwidacji poszczególnych oddziałów NSZ podległych „Bartkowi” i ukrycia masowych grobów w których spoczywają ich szczątki, ze szczególnym uwzględnieniem „pałacyku ziemiańskiego” o bardzo wysokim parterze oraz „poniemieckiego folwarku” w którym dokonano zabójstw 69 żołnierzy tej formacji zbrojnej, nie doszło do ich odnalezienia.

Operację „Lawina” przeprowadzili w okresie 1 - 26 września 1946 r. wyselekcjonowani f-sze UB pełniący służbę w MBP oraz WUBP w Katowicach, z dbałością o najdrobniejsze szczegóły. Świadczy o tym logistyczne przygotowanie: wejście do oddziału „Bartka” agenta, wyposażenie go w materiały i środki pieniężne niezbędne do pozyskania jego zaufania, dostarczenie środków transportu i wyznaczenie miejsc „likwidacji” poszczególnych oddziałów NSZ z dala od terenów zamieszkałych, a w końcu, sposób ich dokonania, z zatarciem jakichkolwiek śladów jej przeprowadzenia, zarówno w terenie, jak i w dokumentacji wytworzonej przez organy bezpieczeństwa państwa.

Biorąc pod uwagę sposób pozbawienia życia żołnierzy NSZ podległych „Bartkowi” przez oddanie strzału z broni palnej w potylicę lub wysadzenie w powietrze przy użyciu materiałów wybuchowych, uznać należy iż uczestniczący w tej akcji f-sze UB, zarówno na szczeblu planowania jak i realizacji w terenie, działali z bezpośrednim zamiarem osiągnięcia tego celu, czym wyczerpali znamiona czynu określonego w art.225 § 1 kk z 1932 r.

Dokonując oceny karno-prawnej zachowania f-szy MBP w trakcie tej operacji specjalnej, polegającego na wydaniu polecenia jej przygotowania i realizacji podległym im f-szom UB, stwierdzić należy, iż w tym względzie działali oni, w z góry określonym celu - pozbawienia życia żołnierzy NSZ, które to polecenie zostało zrealizowane. Z tego też względu uznać należy, iż wydanie tego polecenia łączyło się z zapoczątkowaniem akcji przestępczej podjętej przez podległych im f-szy UB, która w każdej chwili mogła być przez nich przerwana, co jednak nie nastąpiło. Takie ustalenia skutkują stwierdzeniem, iż takim zachowaniem, dopuścili się oni zabójstwa pokrzywdzonych żołnierzy NSZ, w formie sprawstwa kierowniczego, która to forma popełnienia przestępstwa nie była znana kodeksowi karnemu z 1932. Z tego też względu uznano, iż są oni na gruncie kodeksu karnego z 1932 r. współsprawcami tej zbrodni i swym zachowaniem wyczerpali jej ustawowe znamiona.

W oparciu o zeznania Henryka Wendrowskiego, ustalono, iż na etapie planowania i wdrożenia do wykonania operacji „Lawina”, brali udział f-sze MBP w Warszawie: Roman Romkowski, Józef Czapla oraz Władysław Śliwa.

Na podstawie informacji nadesłanej do akt sprawy przez UOP Biuro Ewidencji i Archiwum, ustalono, iż Wiceminister Roman Romkowski zmarł dnia 12 lipca 1965 r., Dyrektor Departamentu III MBP Józef Czaplicki zmarł w lipcu 1985 r., a Naczelnik Wydziału II Departamentu III MBP Władysław Śliwa zmarł w dniu 18 grudnia 1976 r.

W oparciu o zeznania Jana Zielińskiego, stwierdzono, iż w akcji „Lawina” akcji terenie uczestniczyli nieżyjący już obecnie f-sze WUBP w Katowicach: Leon Wajntraub, Czesław Gęborski, Jerzy Iwański oraz Włodzimierz Ossowski.

W śledztwie ustalono, iż w 1946 r. Leon Wajntraub pełnił funkcję szefa PUBP w Cieszynie, Czesław Gęborski był referentem Sekcji I Wydziału 7 - WUBP w Katowicach, Jerzy Iwański (Georg Schipper) był f-szem WUBP w Katowicach na stanowisku Kierownika Wydziału Sanitarnego, a Włodzimierz Ossowski f-szem Wydziału III WUBP w Katowicach.

W niniejszej sprawie, pomimo tego, iż w jej toku nie ustalono oprócz w/w w sposób kategoriyczny tożsamości innych sprawców opisanych przestępstw popełnionych wobec pokrzywdzonych, w oparciu o przedstawiony wyżej materiał dowodowy można w sposób nie budzący żadnych wątpliwości przyjąć, że byli nimi wyselekcjonowani funkcjonariusze MBP w Warszawie oraz WUBP w Katowicach – czyli funkcjonariusze państwa komunistycznego.

Teza ta wymaga omówienia. Do grudnia 1954 r. nie było żadnych przepisów ustrojowych dotyczących służby bezpieczeństwa, chociaż aparat bezpieczeństwa zajmował centralistyczną pozycję w aparacie władzy. Jedynym aktem prawnym obowiązującym w czasie, w którym miały miejsce czyny będące przedmiotem postępowania zawierającym pojęcie funkcjonariusza państwowego był *dekret z 14 maja 1946r. o tymczasowym unormowaniu stosunku służbowego funkcjonariuszów państwowych*. W art. 1.2 tego dekretu był zapis, iż między innymi nie dotyczył on służby bezpieczeństwa publicznego, a więc *per analogiam* należy wnioskować, iż pracowników tej służby traktowano jako funkcjonariuszy państwowych. Obowiązujący wówczas kodeks karny z 11 lipca 1932 r. posługiwał się pojęciem urzędnika, choć nie zdefiniował go. Na gruncie przedwojennego orzecznictwa za urzędnika uznawano osobę, która w imieniu władzy publicznej, państwowej lub samorządowej spełniała czynności w myśl obowiązujących dla tej władzy przepisów (J. Makarewicz; Kodeks Karny z komentarzem, Lwów Wydawnictwo Zakładu Narodowego Imienia Ossolińskich 1938, s. 238).

Analizując treść zeznań Jana Zielińskiego złożonych w tej sprawie, zauważyć należy, iż składał on je z własnej inicjatywy, po upływie przeszło 40 lat od wydarzeń stanowiących przedmiot niniejszego śledztwa, będąc osobą schorowaną. Prowadzi ona również do wniosku, iż w swych zeznaniach, umniejszał on swoją rolę w wydarzeniach stanowiących przedmiot niniejszego śledztwa, przyjmując rolę „biernego obserwatora”. Odpowiedzialnością za dokonany mord na żołnierzach NSZ obarczył Rosjan. Rolę f-szy UB w jej trakcie ograniczył do ubezpieczania ich działania. W śledztwie, oprócz jego zeznań nie zgromadzono innych dowodów, które w sposób kategoryczny pozwoliłyby na potwierdzenie jego udziału w operacji „Lawina” i ustalenie jego rzeczywistej roli w tej akcji. Z tych też względów, wobec braku innych dowodów potwierdzających, iż Jan Zieliński w trakcie operacji „Lawina” - jeśli brał w niej udział - swym zachowaniem wyczerpał znamiona przestępstwa zabójstwa, należało uznać, iż w tym zakresie zachodzą nie dające się usunąć wątpliwości, które zgodnie z treścią art.5 § 2 k.p.k., należy interpretować na jego korzyść.

Poddając również analizie zeznania Henryka Wendrowskiego z których wynika, że jego działalność związana z rozpracowaniem zgrupowania „Bartka” skończyła się na przekazaniu „Bartkowi” informacji o terminach i miejscach wyjazdu podległych mu żołnierzy NSZ, która to okoliczność znajduje potwierdzenia w materiale dowodowym, wobec braku

innych dowodów potwierdzający jego udział w dalszej części operacji „Lawina” w trakcie której doszło do zabójstwa żołnierzy NSZ, iż w sprawie odnośnie jego działania w toku w/w operacji, zachodzą nie dające się usunąć wątpliwości, które zgodnie z treścią art.5§2 kpk, należy interpretować na jego korzyść.

W śledztwie również oprócz zeznań Henryka Wendrowskiego oraz Jana Zielińskiego z których wynika, iż o szczegółach akcji „Lawina” mogli być poinformowani f-sze MBP w Warszawie i WUBP w Katowicach: Czesław Krupowies, Marian Kuczyński, Józef Kratko, Marek Fink oraz Eugeniusz Dowkan nie ujawniono żadnych dowodów świadczących o ich udziale w tej zbrodni, zarówno na etapie jej planowania jak i realizacji, w związku z czym uznano, iż również wobec nich zachodzą w sprawie nie dające się usunąć wątpliwości, które zgodnie z treścią art.5 § 2 k.p.k. należy interpretować na ich korzyść.

Analogiczne stwierdzenie, należy odnieść wobec działań podjętych przez innych ustalonych w sprawie byłych f-szy UB: Henryka Mendelbauma, Tadeusza Pietrzaka, Kazimierza Oleksiaka, Mieczysława Bielaka oraz Jana Pytla. Fakt ich uczestnictwa w działaniach o charakterze zbrojnym, wobec oddziałów NSZ wynika z zapisów ujawnionych w ich aktach osobowych, bądź innych dokumentach. Na ich podstawie nie można jednak kategorycznie stwierdzić, iż brali oni udział w operacji „Lawina”. Nadto, będąc przesłuchani na te okoliczności Henryk Mendelbaum, Tadeusz Pietrzak oraz Kazimierz Oleksiak zaprzeczyli, aby w niej uczestniczyli.

Pomimo przytoczonych powyżej okoliczności i złożenia przez Jana Zielińskiego zeznań w przedstawiony powyżej sposób, stwierdzono, iż opisał on w nich szczegółowo zachowania f-szy UB: Leona Wajntrauba, Czesława Gęborskiego, Jerzego Iwańskiego oraz Włodzimierza Ossowskiego, które wyszarpują znamiona zbrodni zabójstwa.

W zakresie działań podejmowanych przez Czesława Gęborskiego, stwierdzić należy, iż pomimo przesłuchania go w niniejszej sprawie w charakterze świadka z pouczeniem o treści art.183 kpk i złożenia przez niego zeznań zaprzeczających jego udziałowi w operacji „Lawina” i tym samym zamordowaniu w jej trakcie Jana Przewoźnika oraz żołnierza NSZ o nazwisku Cieślar lub Cieślak, stwierdzić należy, iż po analizie zgromadzonych po jego śmierci w tym zakresie materiałów dowodowych, uznać należy, iż w sprawie należało wydać wobec niego postanowienie o przestawieniu zarzutów

o popełnienie zbrodni zabójstwa wobec w/w i ogłoszenia mu go, do czego jednak nie doszło, na skutek jego śmierci przed dokonaniem tych czynności. Z tego też względu, analizując sposób działania Czesława Gęborskiego, polegający na oddaniu strzałów z broni palnej w głowę Jana Przewoźnika oraz żołnierza NSZ o nazwisku Cieślar lub Cieślak, uznać należy, iż z uwagi na rodzaj użytego narzędzia, umiejscowienie zadanych nim ran, w powiązaniu z jego motywami działania, mającymi na celu fizyczną likwidację w/w z powodu ich przynależności do wrogiej dla niego organizacji NSZ, a w końcu fakt pozbawienia ich życia, w celu zatarcia śladów wcześniej popełnionych zabójstw, stwierdzić należy, iż Czesław Gęborski w trakcie ich popełnienia działał z zamiarem bezpośrednim ich dokonania, czym wypełnił znamiona przestępstwa określonego w art.225§1 kk z 1932 r.

Biorąc pod uwagę sposób działania Jerzego Iwańskiego, polegający na wstrzyknięciu nieustalonej substancji odurzającej do butelek z wódką, którą poczęstowano żołnierzy NSZ, w celu ich oszołomienia, a następnie dokonania na nich egzekucji, stwierdzić należy, iż w/w działał w celu wywołania opisanego skutku i umożliwienia w ten sposób pozostałym f-szom UB, dokonanie ich fizycznej likwidacji. Z tego też względu uznano, iż pomimo tego, iż jego działanie nie było jednorodne z działaniami pozostałych f-szy UB w trakcie operacji „Lawina”, to było wykonane z nimi wspólnie i w porozumieniu, w związku z czym wyczerpało ono również znamiona zbrodni zabójstwa określone w art.225 § 1 k.k. z 1932 r.

Również sposób działania Włodzimierza Ossowskiego w trakcie operacji „Lawina”, polegający na zasztyletowaniu fińskim nożem w sposób skryty wartownika oddziału NSZ, w celu umożliwienia innym f-szom UB rozbrojenie tego oddziału, a następnie jego fizyczną likwidację, przemawia za koniecznością zakwalifikowania jego zachowania również, jako wyczerpującego znamiona cytowanego powyżej przepisu k.k. z 1932 r.

Oдноśnie działania Leona Wajntrauba, polegającego na wydaniu Czesławowi Gęborskiemu i Janowi Zielińskiemu, polecenia pozbawienia życia żołnierza NSZ o nazwisku Cieślar lub Cieślak, które zostało zrealizowane przez Czesława Gęborskiego, uznać należy, iż wydanie tego polecenia łączyło się z zapoczątkowaniem akcji przestępczej podjętej przez Czesława Gęborskiego, która w każdej chwili mogła być przez niego przerwana. Przemawia to za przyjęciem, iż tym zachowaniem Leon Wajntraub dopuścił się zabójstwa w/w

pokrzywdzonego w formie współsprawstwa. Z tego też względu jego zachowanie zakwalifikowano również z art.225 § 1 k.k. z 1932 r.

W sprawie w oparciu o zgromadzony materiał dowodowy dotyczący likwidacji oddziału NSZ, którego żołnierzem był Jan Haręża, stwierdzono, iż przeprowadzona wobec niego akcja przez f-szy UB nie miała związku z operacją „Lawina”, albowiem rozegrała się ona w lipcu 1947 r., a więc, po zakończeniu we wrześniu 1946 r. w/w operacji. Nadto, brali w niej udział f-sze PUBP w Niemodlinie i w jej toku podjęte przez nich metody działania były odmienne od zastosowanych w trakcie operacji „Lawina”. Z tego też względu uznano, iż podjęte przez f-szy PUBP w Niemodlinie działania nie nosiły znamion przestępczego działania i zbrodni komunistycznej, albowiem żołnierze NSZ zginęli w trakcie wymiany ognia, która wywiązała się pomiędzy nimi, a f-szami UB.

Opisane powyżej czyny stanowią także zbrodnię komunistyczną w rozumieniu art. 2 ust. 1 ustawy o *Institucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu* (Dz. U. z 2008 r. Nr 63 poz. 424). Wynika to, z faktu, iż zostały one popełnione przez funkcjonariuszy państwa komunistycznego, którymi byli biorący udział w operacji „Lawina” wyselekcjonowani f-sze MBP w Warszawie oraz WUBP w Katowicach oraz to, że naruszone działaniami sprawców dobra pokrzywdzonych zaliczane są obecnie do tej kategorii, jaką stanowią prawa człowieka wskazane w przepisie art. 2 ust. 1 ustawy o IPN.

Jednocześnie w/w zachowania funkcjonariuszy UB wobec pokrzywdzonych są także zbrodnią przeciwko ludzkości w myśl art. 3 ustawy o *Institucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu* (Dz. U. Nr 155 poz. 1016 z późn. zm.), ponieważ stanowią ono inne niż ludobójstwo poważne prześladowanie z przyczyn politycznych, w niniejszym przypadku – z powodu przynależności do uznawanej wówczas za nielegalną organizacji „Narodowe Siły Zbrojne”. Odnośnie zakwalifikowania tych przestępstw jako zbrodni przeciwko ludzkości przemawia również to, że ustaleni w sprawie f-sze MBP w Warszawie oraz WUBP w Katowicach działali w strukturach systemu państwa totalitarnego, posługującego się na wielką skalę terrorem dla realizacji celów politycznych społecznych i działając w jego ramach, co najmniej aprobowali taki sposób realizacji polityki władz państwa i popełniając te czyny brali tym samym świadomie udział w prześladowaniach ze względów politycznych (zob. postanowienie SN z dnia 4.12.2001 roku sygn. II KKN

175/99 OSNKW 2002/5-6/47) oraz to, że system stalinowski panujący w naszym kraju do 1956 r. został uznany przez społeczność międzynarodową za system zbrodniczy.

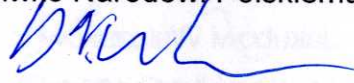
Fakt zakwalifikowania niniejszych przestępstw popełnionych przez funkcjonariuszy MBP w Warszawie oraz WUBP w Katowicach na podstawie przepisów kodeksu karnego 1932 roku wynika z unormowania zawartego w art. 4 § 1 kodeksu karnego z 1997 roku.

Pomimo, iż od czasu popełnienia tych przestępstw minęło 67 lat ich karalność nie uległa przedawnieniu, co wynika z faktu, iż przestępstwo to stanowi zbrodnię komunistyczną, o której mowa w art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o *Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu*, a jednocześnie zbrodnię przeciwko ludzkości z art. 3 cytowanej ustawy. Zgodnie z treścią art. 4 ust. 1 tej ustawy zbrodnie przeciwko ludzkości nie ulegają przedawnieniu. Stąd też zbrodnie komunistyczne będące zbrodniami przeciwko ludzkości, również nie ulegają przedawnieniu.

W tym stanie rzeczy stwierdzić należy, iż na obecnym etapie postępowania jedyną przeszkodą dla kontynuowania niniejszego śledztwa jest wyczerpanie już wszelkich dostępnych możliwości i środków dowodowych, pozwalających na ustalenie i pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sprawców przestępstw dokonanych wobec pokrzywdzonych.

Mając powyższe na uwadze, niniejsze śledztwo należało umorzyć, postanawiając o tym jak w sentencji.

Prokurator  
Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni  
przeciwko Narodowi Polskiemu



(Dariusz Psiuk)

Pouczenie:

Stronom przysługuje prawo przejrzenia akt sprawy i złożenia zażalenia na powyższe postanowienie do sądu właściwego do rozpoznania sprawy (art. 306 § 1 kpk i 465 § 2 kpk)